

GAZETA LEKARSKA

PISMO TYGODNIOWE
POŚWIĘCONE

WSZYSTKIM GAŁĘZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKIEJ,
FARMACYI I WETERYNARYI.

Cena Gazety Lekarskiej. *W Warszawie:* rocznie r. sr. 5, półrocznie r. sr. 2 kop. 50. *W Królestwie i Cesarstwie:* w redakcyi (w opasce) rocznie r. sr. 6, półrocznie r. sr. 3.

Cena Biblioteki Umiejętności Lekarskich. *W redakcyi* półrocznie (od 1 stycznia do 1 lipca 1870 roku) r. sr. 10; od początku wydawnictwa do 1 lipca 1870 r. sr. 58.

Cena Kalendarza Lekarskiego na rok 1871 r. sr. 1.

TREŚĆ: **Prace oryginalne.** Kilka słów o leczeniu wad organicznych serca. Przez Dra *Gawrońskiego* (z Pińczowa). **Kronika Zagraniczna.** O braciach Siamskich. Przez Prof. *Rud. Virchowa*. Spolszczył *Kazimierz Gurbki*. **Wiadomości bieżące.** Elektryczność przy leczeniu dusznicy piersiowej (*angina pectoris*). Zatrucie wilczą jagodą (*atr. belladonna*) jako środek przeciw nadmiernemu spożywaniu maku (opium). Prof. *Vintschgau* i Prof. *Hering*. Od Redakcyi Gazety Lekarskiej i Biblioteki Umiejętności Lekarskich. **Kalendarz lekarski** na rok 1871. **Dodatek.** Historia szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie (357—364). Przez *Juljana Bartoszewicza*. (Ciąg dalszy). — Epizoocyologii i weterynaryi policyjnej arkusz 5ty, Anatomii chirurgicznej arkusz 8my, Dermatologii arkusz 7my, Oftalmologii Tomu Igo arkusz 22, Farmacyi arkusz 14ty, Patologii i terapii specjalnej Cz. II-giej arkusz 2-gi.

Kilka słów o leczeniu wad organicznych serca.

Przez Dra *Gawrońskiego* (z Pińczowa).

Minęły niepowrotnie czasy skeptycyzmu lekarskiego i nie dostrzegamy dzisiaj dewiz na dziełach „*Ars nostra non medendi sed diagnoscendi*“, a natomiast, terapia fizyologiczna, polegająca na wyrozumowanych wskazówkach postępowania przy łóżku chorego, coraz więcej uprawiana, zyskuje z każdym dniem więcej poszanowania i uznania w lecznictwie.

Wszak medycyna jako nauka ścisła, ma także i zadanie być pożyteczną dla rodu ludzkiego, i ażeby się z tego godnie wywiązać musi pomagać, zapobiegać i walczyć z niebezpieczeństwem, cierpieniem, chorobą i śmiercią. Z tego stanowiska zapatrując się, w wielu chorobach, które za nieuleczalne uznajemy obecnie, nie możemy być widzami tylko przy łóżku chorego, ale nieść mu wypada pomoc skuteczną, opartą z jednej strony na znajomości anatomii patologicznej, fizyologii i diagnostyki, a z drugiej na doświadczeniu i zasobach wiadomości farmakodynamiki. Tak téż i w chorobach serca, jakkolwiek leczeniem nie potrafimy obecnie pokonać wad organicznych, to jednak zaprzeczyć niepodobna, że wiele zbroczeń wywoła-

nych temi wadami, terapią stosownie poprowadzoną, możemy usunąć, a tém samym życie chorego przedłużyć, uwalniając go od wielu przykrych dolegliwości.

Prace na tém polu dokonane przez *O p o l c e r a*, *F r i e d r e j c h a*, *N i e m a j e r a*, *L e b e r t a*, *T r a u b e g o*, jak niemniej zasób wiadomości zebranych na klinice wielce szanownego mojego profesora *D i e t l a*, i spostrzeżenia własne, uzbierane w kilkonastoletniej praktyce były dla mnie wskazówką do napisania tych kilku uwag.

Terapia wad serca rozpada się na część dyetetyczną i ściśle leczniczą. Co do części dyetetycznej najgłówniejszym zadaniem lekarza, jest postawić chorego w takich warunkach, ażeby organizm jego jak najdłużej mógł znosić zboczenia wad organicznych serca, i ażeby wszystkie sekrecye i ekskrecye odbywały się w należytym porządku, a zatem, zalecamy ruch umiarkowany używać tak długo, jak długo aparata kompensacyjne są w stanie wyrównywać zboczenia obiegu krwi spowodowane wadami serca, unikając atoli ruchów gwałtownych jak biegania, tańca, jeżdżenia konno, pływania, wchodzenia po schodach, ruchy bowiem tego rodzaju, łatwo bezdech sprowadzić mogą. Skoro jednak aparata kompensacyjne, nie mogą już dłużej podolać i równoważyć zboczeniom w obiegu krwi powodowanym wadami serca, to wtedy nawet ruchy umiarkowane wywołują zwykle bezdech, kołatania serca, zawrót głowy i t. p. przypadłości i w takim razie wszelkich ruchów starannie unikać należy. Powietrze świeże, czyste, ciepłota umiarkowana, jednostajna, są niezbędnymi warunkami; gorąco zbyteczne, równie szkodliwie działa jak i zimno wywołując nieżyty oskrzelowe, gościec, do których chorzy tego rodzaju są już i bez tego usposobieni i z tego względu osobom zamożnym, polecamy przebywać w czasie zimy i jesieni w Rzymie, Wenecyi, gdzie podniebie tameczne uspakaja system nerwowy i tętniczny.

Ponieważ doświadczenia wszystkie zgadzają się, że w kąpielach letnich i chłodnych pomniejsza się liczba oddechów i tętna, przeto kąpeli tego rodzaju chorym dozwolić można a to celem uspokojenia zbytecznie rozkołysanego systemu krwionośnego; kąpeli gorących, jako téż i zimnych, jako szkodliwych unikać należy. Obmywania chłodne zabezpieczające od skłonności do nieżytów polecać należy.

Co do pożywienia, to powinno się składać z potraw mieszanych, pożywnych i łatwo strawnych jak rosółu, mięsa białego, lekkich jarzyn, mleczywa, unikać zaś korzeni, kawy, herbaty, wina, piwa; te bowiem zbyt pobudzają system krwionośny, i tylko osobom do nich przyzwyczajonym, gdy odżywienie upośledzone, a siły nikłe, dozwolonemi być mogą w bardzo małej ilości. Chorym skłonny do nawału zaleca się pożywienie roślinne w niewielkiej atoli naraz ilości, łatwo bowiem powstaje wzdęcie żołądka, bezdech i t. p. dolegliwości. Najodpowiedniejszym napojem dla cierpiących wady serca jest czysta woda z dodatkiem kwasu winnego lub cytrynowego. Pomieszkanie suche, obszerne, odzież odpowiednia porze roku, zmiana zatrudnienia, jeżeliby obecne było zbyt uciążliwem, w razie możności na lżejsze, o to są rady, których pominąć nie wolno.

Ponieważ wzruszenia umysłowe przyspieszają obieg krwi, przeto chorzy mają unikać zgryzot, gniewu, gier azardownych, wybryków płciowych; prze-

ciwnie rozrywki i zajęcia umysłowe, praca fizyczna umiarkowana, jako odrywające uwagę chorego od myśli trapiących, szczególnie wpływają korzystnie.

Podaniem tych rad choremu, któremu poprzednio o rodzaju jego choroby napomknąć należy, pewniej i lepiej możemy usuwać następstwa wad serca i unikać pogorszeń, aniżeli użyciem wszystkich lekarstw.

Co się tyczy postępowania ściśle leczniczego, to musimy mieć za zadanie, usuwać i łagodzić zboczenia i przypadłości spowodowane niedomykalnością zastawek lub zwężeniem ujść żylnych lub tętniczych, przytém głównie należy mieć na uwadze, w jaki sposób odbywa się czynność serca, czy ta jest podwyższoną, czy téż osłabioną.

Jeżeli czynność serca podwyższona, tętno przyśpieszone, mocne chociażby nawet nieregularne, a chory uskarża się na ciężkość na piersiach i kołatanie serca, podawać należy naparstnicę (*digitalis*), w formie naparu z 8—10 gran na 5 uncyj co dwie godziny po łyżce lub w formie proszku dwa razy dnia po granie. Wtedy także zimne okłady z wody, lub pęcherz wypełniony lodem, przykładane na okolice serca, wspierają znacznie działanie uspakajające naparstnicy, ażeby atoli zabezpieczyć powłoki powszechnie od odziębienia, gdyby okłady te przez czas dłuższy robić należało, okłady nie na gołą skórę, ale na podłożony kompres robić wypada. Jeżeliby pomimo to, nie widać było, oczekiwanéj poprawy, ale nadto do symptomatów wyż wspomnianych, dołączyły się objawy groźne, przepelnienia krwią mózgu, płuc, cechujące się zawrotem głowy, śpiączką, sinością, nabrzmieniem żył szyjnych, szybkim oddechem, to obok naparstnicy i zimnych okładów na okolice serca i głowę, uciec się należy do ogólnego upustu krwi jako *indictio vitalis*.

Równie podaje się naparstnicę nawet przy tętnie małym, ale szybkim wtedy, jeżeli przy zwężeniu w wysokim stopniu ujść tętniczych, lub niedomykalności zastawek podczas skurczu (*systole*), tylko mała ilość krwi dostaje się do tętnicy głównej: tu bowiem, mianowicie przy zwężeniu ujść, część serca poniżej zwężenia będąca, skutkiem zbyt szybkich ruchów serca, a tém samym krótko trwałego skurczu, niema dosyć czasu ażeby dostateczną ilość krwi wydalić przez zwężone ujście; przy znacznej zaś niedomykalności zastawek, podczas przyśpieszonych ruchów serca, większa ilość krwi podczas roskurczu się cofa (regurgituje) jak przy zwolnionej czynności serca; w takich więc razach idzie nam o to, ażeby większą ilość krwi przesłać do tętnicy głównej i dlatego podajemy naparstnicę, która zwolniwszy ruchy serca zadaniu zamierzonemu odpowie. Chociaż z drugiej strony, przeciwwskazaniem jest podawać naparstnicę, przy zwężeniu ujść; gdyż skutkiem zmniejszonej czynności serca, mogłoby łatwo powstać, że serce nie będzie miało dosyć siły, ażeby przewyciężyć przeszkodę, jaką stawia zwężenie, a tém samym jeszczeby mniej dopływało krwi do tętnicy głównej i dalszych, i tém większy powstałby zastój krwi w żyłach.

Jeżeli skutkiem tłuszczowego zwyrodnienia, serce nie mające dostatecznej siły, słabo się kurczy, sprawiając zbyt słabe uderzenia, tętno słabe, a tony lub szmery zaledwo słyszalne, obieg krwi w naczyniach włosowatych utrudniony,

objawiający się siném zabarwieniem nóg, rąk, paznokci; wtedy *digitalis* podawać nie należy, spowodziłaby bowiem porażenie serca.

Jeżeli zaś skurcz serca słaby pochodzi od przepelnienia serca krwią, cechującego się tętmem małym, przytłumioném, zastoinami w żyłach szyjnych, przepelnieniem krwią mózgu i płuc, wtedy upust krwi jest wskazanym, po którym ze zbytcejnej krwi wypróznione serce, silniej zacznie się kurczyć, a po upuszczeniu krwi chinina podana — ruchy serca pobudzi. Kiedy skutkiem choroby serca i pęknięcia naczyń włosowatych płucnych powstanie zawał krwawy (*Infarctus haemoptoicus*) wtedy, w celu zwolnienia czynności serca, podaje się naparstnicę, jako téż robi się zimne okłady na klatkę piersiową; gdyby atoli to nie wystarczało do powstrzymania krwotoku, a ten był znaczny, to upust krwi mierny krwotok natychmiast usuwa, a w razach mniej gwałtownych na użyciu wewnątrz alunu, octanu ołowiu i sporyszu poprzestać można.

Skoro ostra opuchlina płuc (*oedema acutum pulmonum*) powstała skutkiem przepelnienia krwią naczyń płucnych i powiększonego w tychże ciśnienia, cechującego się sinicą, tętmem silném, wtedy równie upust krwi obok naparstnicy jest wskazanym; a to celem zwolnienia obiegu krwi. Ażeby zaś działanie *digitalis* moczopędne powiększyć — można dodać *Oxymel Scyllae*, *Liquor terrae foliatae tartari*, a w celu ułatwienia wykrztuszania dodajemy korzeń wymiotnicy.

Jeżeli zaś opuchlina płuc, jako objaw osłabienia, jest skutkiem zastoiny w naczyniach włosowatych płuc, wywołanej upadkiem ogólném sił, lub pomniejszoną inercją samego serca, przeto ruchy tego słabe, nie mogą z dostateczną siłą pędzić krwi do tętnic płucnych, wtedy tak upust krwi jak i *digitalis* byłyby szkodliwymi i tylko chininę i arnikę podawać należy. Gdyby zaś objawom ostrój opuchliny płuc towarzyszyło odurzenie, brak przytomności, a to skutkiem zastoiny krwi w mózgu, wtedy uciec się należy do *liquor cornu cervi succinati*, lub *liquor ammonii anisati*.

Z tego więc cóśmy dotąd powiedzieli, wynika, że tak upust krwi jak i *digitalis* w chorobach serca mają w leczeniu niepoślednie znaczenie, ale i wybitne skazówki do użycia; używane zaś bez wyraźnych wskazań, mogą spowodzić wielkie niebezpieczeństwo dla chorego.

Co się tyczy upustu krwi, to ten tylko użytym być może w nagłych razach przy przepelnieniu krwią mózgu, serca, płuc i zastoinach w tychże, jeżeli to przepelnienie nie jest bierném, pamiętając zawsze, że przez każdy upust krwi zubożamy krew z części plastycznych (twórczych) a tém samym całe odżywianie osłabiamy, spowodzając szybsze pojawienie się opuchliny.

Co się zaś *digitalis* tyczy, to nie należy zapomnieć że dłuższy czas zadawane w jakiegokolwiek bądź formie, zawsze szkodliwie działa na żołądek, spowodzając brak apetytu, nudności i wymioty. Działanie to odbywa się w dwojaki sposób: już to wprost przez drażnienie błony szluzowój żołądka, już téż przez podrażnienie nerwu błędnego, i dla tego zadawać należy naparstnicę ze środkami gorzkimi i aromatycznymi, skoroby zaś dostrzeżono pierwsze oznaki zatrucia, to używanie dalsze natychmiast zawiesić, polecając natomiast sodę, proszki burzące lub środek gorzki. Używanie zewnętrzne *digitalis* zalecane przez **T r o u s s e a u** i **P i e d o u x** w for-

mie nacierań, i okładów, zupełnie jest bezskuteczném i z tego względu zaniechaném być może; digitalina zasługuje na używanie wewnętrzne w formie pigulek 1 gran na 60 od jednej do trzech dziennie. W nowszych czasach wykazano, że nie tylko *digitalis* działa uspakajająco na ruchy serca ale podobną własność ma *delphinin*, *nicotin*, *coniin*, *aconitin*, *veratrin*, używania ich więc probowaćby należało zwłaszcza ostatniej, której działaniu kilkakrotnie zawdzięczałem uspokojenie zbyt przyspieszonych ruchów serca; robi atoli niekiedy nudności.

Jeżeliby skutkiem pobudzonej zbyt znacznie czynności serca, powstała w mniejszym stopniu duszność i bezdech, zadać możemy choremu *Aqua lauro cerasi cum tinctura digitalis* lub morfinę.

Wrazie nieżyty ostrego płuc, powodującego duszność, bezdech, choremu zalecić należy spokój, ażeby przekrwienie płuc jak można ograniczyć, kaszel zwalczamy środkami narkotycznymi, mieszanką olejną, odwarami klejkowatemi; staramy się o wolne wypróżnienia stolcowe, a przy silniejszym napływie krwi do głowy i płuc, zawrocie, sinicy, obrzmieniu żył szyjnych, krótkim oddechu, zaleca się środki silniej czyszczące, *digitalis*, zimne okłady na głowę, a wreszcie upust krwi w razie niebezpieczeństwa. W przeciągłym katarze płucnym, należy zwrócić uwagę z jednej strony na to, ażeby wydzielinę zbyt dużą, na błonie szluzowej oskrzeli ograniczyć, a z drugiej strony, ażeby ułatwić wykrztuszanie, w tym celu użytymi być mogą środki ściągające i balsamiczne wykrztuśne, a nawet wymiotne jak mianowicie: tannina, salmiak, balsam Peruwiański, cikliwica (*scilla*), krzyżownica (*poligala senega*), złota siarka, wymiotnica, proszek Dowera, gdyby zaś za wiele nagromadziło się śluzu w oskrzelach, dać na wymioty.

Jeżeli napady dychawicy (astmy) są natury nerwowej, wtedy środki narkotyczne i przeciwkurczowe zaleconemi bywają, a mianowicie *aqu. lauro cerasi*, *lobelia inflata*, *castoreum*, *aqu. naphae*, *acetas morphii*, *sulphas quini*, *flor. zinci*, *argentum nitricum*, niekiedy środki czerwieniące skórę, kąpiele nożne, ręczne, ale niezbyt gorące, z dodatkiem gorczycy, popiołu i soli polecanemi bywają.

Gdy zaś przyczyną tych napadów jest anatomiczna zmiana w płucach, jak np. zapalenie płuc, mocny nieżyt oskrzeli, opuchlina płuc, woda w piersiach, to należy postępować odpowiednio do tych zбочeń, używając obok tego środków przeciwkurczowych.

Zбочenia w trawieniu i różne cierpienia żołądka występujące w przebiegu wad serca, a polegając na zastoinach krwi w żyłach bramnej od tak zwaną pełną krwistości brzusznej (*pletora abdominalis*) zależne, usuniętemi być mogą przez zaprowadzenie odpowiedniej diety i uregulowanie wypróżnień stolcowych za pomocą magnezyi z rabarbarem jak niemniej wód mineralnych Kisingen (Rakoczy lub Pandur), Francensbad, Eger, Salzquelle, Wiesenquelle, Maryenbad (Kreitzbrunn lub Ferdinandsbrunn). Wody te są najodpowiedniejszymi, ażeby jednak gaz węgłowy w nich obecny, nie działał pobudzająco na ruchy serca, należy go wydalić z wody przed piciem przez odkorkowanie flaszki na parę godzin lub przez dodanie do wody ciepłego mleka.

Lżejsze przypadłości złego trawienia, brak apetytu, ustępują zwykle po użyciu środków gorzkich, lub przy pomocy magnezji lub sody. Jeżeli zaś przyczyną tych zbroceń jest upośledzone ogólne odżywianie i bezkrwistość, to wtedy podaje się środki wzmacniające, gorzkie, i żelazo; obok pożywienia przeważnie mięsnego. Jeżeli skutkiem zastoin w żyłach bramnej występuje niezbyt kiszkowy, wtedy wyż wspomniane wody użytymi z korzyścią być mogą, wraze zaś obfitych biegunek makowiec podać należy.

Na szczególną uwagę w chorobach serca zasługuje wątroba, z jednej bowiem strony, skutkiem przekrwienia, bywa siedliskiem mocnych bólów, z drugiej zaś, skutkiem zaniku naczyń włosowatych, następowy zanik mięszu wątroby, przyspiesza zejście śmiertelne. W celu usunięcia bólów, jeżeli te nie są zbyt gwałtowne, zalecamy spokój, dyetę, unikanie potraw korzennych, czarnej kawy i napoi wyskokowych, nadto zalecamy nacierać okolicę wątroby ciepłą oliwą, a wewnątrz podajemy *Infusum fol. Sennae*, lub wodę gorzką. Wraze gdyby boleści były zbyt gwałtowne, to przystawione pijawki w okolicy odbytnicy od 5 do 10, morfina wewnątrz lub zastrzyknięta pod skórę zwykle ulgę przynoszą. Co się tyczy zaniku naczyń włosowatych skutkiem zastoin krwi w wątrobie, to stan ten powstrzymać można uregulowaniem diety i piciem wód mineralnych Maryenbackich, Kissingskich, Francensbadzkich, Homburgskich i kuracją winogronową. Skoro atoli już przyszło do zaniku mięszu wątroby, to leków przeczyszczających ostrożnie używać wypada, ażeby sił chorego i tak już wątłych, jeszcze więcej nie osłabić.

Przypadłości krwawnicowe można uśmierzać za pomocą cremortartary, wody gorzkiej Pilnauskiej, Sejdzyckiej, Iwanda Frydrichschaler; skoro krwotoki z kiszki stolcowej są mierne, a chory nie zbyt anemiczny, to zachowywać się wyczekująco, gdyby zaś krwotoki były obfite, a chory bardzo osłabiony, to należy robić do kiszki stolcowej zimne wstrzykiwania z ałunem, tanniną, ferrum sesquichloratum, a wewnątrz podawać elixirium acidum Halleri, sporysz, ferrum sulphuricum.

Przy białkomoczu i chorobie Brighta, należy używać środków regulujących obieg krwi i poprawić odżywianie, a w tym celu są odpowiednie digitalis, żelazo i środki gorzkie. Gdyby atoli przy używaniu digitalis ilość białka w moczu przybyła, to natychmiast zaprzestać go podawać należy. Przy obfitej obecności białka zadawać tanninę, ałun, rataniją, ferrum sulphuricum, ferrum sesquichloratum, a wreszcie acidum nitricum dilutum.

Jeżeli u kobiet są krwotoki maciczne lub zbyt obfite czyszczenia miesięczne, zaleca się spokój, a wewnątrz kwas Haller'a, sporysz, które to środki zwykle powstrzymują krwotok, gdyby atoli pomimo to, krwotok nie ustawał, uciec się należy do zimnych okładów podskórnych, wstrzykiwań ergotyny, i do tamponady. Przeciw powstrzymanym czyszczeniom miesięcznym, lub gdy te są zbyt skąpe nie nawiele się przydadzą ciepłe nasiądy, bańki, pijawki stawiane na wewnętrznej stronie ud, i różne emmenagoga, ale owszem środków tych nie należy używać jako szkodliwych; skoro brak czyszczenia miesięcznego zależy od niedokrwestości, to podawać należy żelazo.

Co się tyczy przypadłości mózgowych, często napotykanych w przebiegu chorób serca, to głównie uwzględnić należy, czy zależą od *anaemii* lub od *hyperemii*, tak bowiem różne stany w mózgu, mogą wywoływać zbrocenia zupełnie podobne, a leczenie musi być całkiem odmienne, stósownie do przyczyny podstawowej. W takim razie zwrócona uwaga na stan żył szyjnych o wyborze środków nas pouczyć zdoła, jeżeli bowiem żyły szyjne są obrzmiałe, a tętnice szyjne silnie pulsują, należy zalecić dyetę ścisłą, zimne okłady na głowę, postawić pijawki na skroniach lub za uszami, chłodzące napoje a wewnątrz środki czyszczące i naparstnicę, a wreszcie i upust krwi. Gdyby zaś skutkiem przekrwienia mózgu, występowały objawy opuchliny mózgu, to wtedy zimne oblewania głowy, jodek potassu, naparstnicę w połączeniu ze środkami moczopędnymi użyćby należało. Jeżeli żyły szyjne nie są widoczne, a tętno w tętnicach szyjnych słabe — to wtedy przypadki mózgowie jako zależne od *anaemii* mózgu lub zastoiny biernej, należy usuwać środkami wzmacniającymi i pobudzającymi, jak np. żelazem, chininą, *flores arnicae*, *radix Valerianae silvestris*, *rad. Serpentariae*, *liq. cornu cervi succinici*, *liq. ammonii anisati*. W razie bezsenności chorego, zależnej od bezkrwistości lub zbytecznie pobudzonego stanu umysłowego, użyć można *narcotica*.

Co się dotyczy opuchliny, to w samym początku wystarczy spokój w łóżku, gdyby ten okazał się niedostatecznym, to w celu przytłumienia wygórowanej czynności serca, podaje się nieco kwasów i naparstnicę, później atoli gdy opuchlina staje się ogólną, należy użyć środków moczopędnych, wzmacniających, lub połączenia moczopędnych ze wzmacniającymi, stósownie do stanu chorego. Jeżeli więc przy opuchlinie ogólnej, odżywianie dobre, daje się środki moczopędne jak *Digitalis*, *Liq. terrae foliatae tartari*, *Oxymel Scillae*, *Baccae Juniperi*, *Ononis spinosa*, *folia Uvae ursi*, *Cremortartari* i t. p. Jeżeli zaś chory osłabiony, źle odżywiany, to daje się chininę, odwar kory chinowej, węglan żelaza, mleczan żelaza, *pyrophosphas ferri et sodae* obok pożywienia wzmacniającego, tu bowiem bardzo często przez podniesienie sił, bez podania środków moczopędnych, można opuchlinę usunąć, w miarę bowiem poprawy odżywiania i diureza się powiększy. Jeżeliby atoli postępowanie to było bez skutku, to leczenie wzmacniające z moczopędnym połączone być winno.

Unikać należy lekowania napotnego, w wadach organicznych serca, w celu usunięcia opuchliny, poty bowiem tylko podniesioną ciepłotą wywołane być mogą, czego chorzy dobrze nie znoszą, doznając zaraz kołatania serca, ciężkości i zawrotu głowy. Chcąc więc użyć lekowania napotnego ograniczyć się jedynie należy, na proszku D o w e r'a, letniej lemoniadzie, ażeby wywołać tylko mierną transpiracją.

Równie jak lekowania napotnego ostrożnie używać należy środków czyszczących; przy takiej bowiem opuchlinie jest krew wodnista, a siły chorego bywają wątłe, używaniem więc środków czyszczących, wywołujących stolce wodniste, odciągamy nietylko wodę z organizmu, ale białko i sole a tém samym powiększamy hydremią i chorego tém więcej osłabiamy. Środki więc drastyczne nie zasługują na użycie w celu usunięcia opuchliny, tylko wyłącznie wtedy jeżeli inne sposoby okazały się być bezskutecznymi, a chory nie chce zezwolić, ażeby go od jego

cierpień uwolnić, za pomocą przekłucia ścian brzusznych lub nacięcia powłok powszechnych.

Skoro jednak płyn zbierze się w jamie brzusznej w takiej ilości, że wywołuje rozmaite przykre dolegliwości, np. krótki oddech, a środki wyżej wymienione nie przynoszą ulgi, uciec się należy do paracentezy, która choremu chociaż na krótki czas ulgę przyniesie. Często opuchlina powłok powszechnych (*hydrops, anasarca*) wywołując przykre uczucie naprężenia, zbyt dokucza choremu; wtedy robią ulgę nacierania letnią oliwą. Jeżeli zaś opuchlina jest w wyższym stopniu, szczególnie na odnogach dolnych, uciec się należy do nacięć za pomocą nożyka 3—4ch linii głębokich.

Podobne skaryfikacje robić można na odnogach dolnych, chociażby chory nie doświadczał zbyt wielkiego prężenia, ale przy obecnej opuchlinie nie chciał zezwolić na paracentezę — a inne lekarstwa poprzednio użyte były bez skutku.

Jakkolwiek skaryfikacje powłok powszechnych, w chorobach serca niejednokrotnie przynoszą chorym chociaż chwilową ulgę, to z drugiej strony, o czém przemilczeć nie można, po zrobionych nacięciach, może powstać zapalenie skóry a nawet zgorzelina, zwłaszcza jeżeli obok choroby serca jest choroba nerek Brighta. Przeciw powstałej róży, wypada użyć okładów z wody zimnej lub gulardowej z dodatkiem *spiritus frumenti*, a zgorzelinę leczyć według zasad chirurgii.

Jeżeli skutkiem opuchliny, obrzmienie części płciowych zwłaszcza u mężczyzn, doszło do tak wysokiego stopnia, ażeby przeszkadzało wydaleniu moczu, a cewnika przeprowadzić nie można było, z powodu pokrycia żołądki zbyt obrzmiąłym napletkiem, wtedy skaryfikuje się napletek albo też znosi się fimozę (stulejek) przez przecięcie bisturem napletka.

Na opuchnięte moszna zakłada się suspensoryum, po poprzedniem obłożeniu moszen watą posypaną kamforą; gdyby atoli to okazało się bez skutku, należy się uciec do skaryfikacji.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

O braciach Siamskich.

(Rzecz miana na posiedzeniu Towarzystwa berlińskiego lekarskiego, 14 marca 1870 roku).

Przez Prof. Rud. Virchow'a.

Spolszczył Kazimierz Gurbcki.

Żądaliście odemnie panowie, bym dał pewne objaśnienia o *Changui Engu*. O ile na to krótkość czasu zezwalała, zebrałem odpowiedni materiał, który mi posłuży do wyjaśnienia niektórych punktów, odnoszących się do tego zjawiska, tak zapewne godnego podziwu.

Jeżeli możemy ufać danym statystycznym, dosyć niepewnym, jakie posiadamy w ogóle o potworach, to przyjdziemy do wniosku, że podobna podwójność jaką przedstawiają bracia Siamscy, nie jest wcale rzeczą rzadką. Przeglądając zbiory historyczne o potworach od XVI wieku, najczęstszymi znajdujemy podania o zrostach w okolicy klatki piersiowej i pępka, rozciągających się jużto na większej już mniejszej przestrzeni. W młodym jeszcze zbiorze patologicznego instytutu znajduje się 6 okazów zrosniętych w okolicy klatki piersiowej, dwa tylko w innych okolicach ciała,

Dla tego to mamy niejedno postrzeżenie odnoszące się do postaci potwornych o których mowa; jedne z nich życiem zewnątrzmaciernym bytowały zaledwo kilka godzin, drugie kilka dni, inne w końcu nawet miesiące i lata. Ale nieznanym jest żaden wypadek, w którymby podobne potwory jak bracia Siamscy cieszyli się tak długim życiem, a co więcej zdrowiem. W krótkce już bowiem dobiega 59letnia rocznica ich urodzenia.

Już oddawna zadawano sobie pytanie, jakim sposobem powstawać mogą takie podwójne potwory? Dawano na owo pytanie najnaturalniejszą odpowiedź, że powstały one przez zrośnięcie, którą i dzisiaj najznakomitsi przyjmują embryologowie. Skoro pierwszy raz bracia Siamscy pojawili się w Paryżu w roku 1835, Coste, znamienity embryolog, wyrzekł zdanie to, o którym wspomnieliśmy ¹⁾.

Dawniejsze opisy najróżnorodniejszymi anegdotkami starają się dowieść, jakim to sposobem przez tarcie lub uderzanie o siebie dwóch zarodków zrośnięcie może przyjść do skutku. Sebastian Münster z wyszukaną erudycją stara się udowodnić, jak matka w pewnym oznaczonym miesiącu ciąży, zostawszy uderzoną przez drugą osobę, doznała wstrząśnienia, które miało być powodem późniejszego splodzenia takowych potworów.

Już od dawna objawilem zdanie co się tyczy rozmaitych teorii, szczególnież zaś odnośnie do braci Siamskich zdaje się nie ulegać wątpliwości, że podobne podwójne potwory nie powstają przez zrośnięcie lecz przez podział (*Theilung*). Rzeczywiście, widząc przed sobą dwa osobniki, których wszystkie części są doskonale wykształcone, możnaby sądzić, że one powstały skutkiem zrośnięcia dwóch zarodków, również wykształconych. Już sam ten fakt, że u dwóch indywiduów dobrze wykształconych nie wielkie tylko postrzegamy połączenie, musi podać w wątpliwość teorię zrośnięcia. Zdaje się być rzeczą jasną, że zrośnięcie dwóch zarodków wtedy tylko może mieć miejsce, skoro nie są one otoczone błonami płodowymi. Wedle więc teorii zrośnięcia musiałoby być koniecznym przy podobnym połączeniu dwóch ciał na skutek wpływów mechanicznych i pęknięcie błony płodowej, co w każdym razie jest wątpliwym. Muszę zwrócić uwagę na to, że we wszystkich wypadkach gdzie znajdujemy zrosty na pokrywie zewnętrznej pojedynczego dziecka, w miejscu zrostu postrzegamy zawsze znaczne zmiany; niejednokrotnie obserwować bowiem możemy połączenia pewnej części tułowia lub głowy płodu z błoną jaja płodowego. Zresztą wszystkie zrośnięcia powstające w czasie przebiegu życia wewnątrzmacicznego płodu uskuteczniają się za pośrednictwem sprawy zapalnej. Owe zapalenia płodowe zwykły być daleko obszerniejsze jak pojawiające się w czasie życia zewnątrzmacicznego. Znajdujemy wtedy po urodzeniu takiego dziecka okolicę w mowie będącą zmienioną na daleko większej przestrzeni, jakbyśmy się tego spodziewać mogli. Zwyczajny zrost głowy z błoną jaja wystarcza do spowodowania *hydrocephalus* a nawet *anencephalus*, a przecież także same zrosty płuc, posiadające też same własności mieszczą się bezkarnie w dorosłym ustroju, nie wywołując żadnych zaburzeń. Podobnie zachowuje się sprawa zapalna i w innych miejscach ciała płodu.

Dotąd nie dostrzegano nigdy u potworów zdwojonych nawet śladu płodowego zapalenia. W innych wypadkach, w których istniały zrosty powierzchni ciała z sąsiednimi częściami, możemy z dokładnością wykazać obecność produktów zapalenia, gdy przeciwnie u potworów w mowie będących nie ma śladu tkanki, która mogłaby być uważaną jako pozostałość sprawy zapalnej. Z tego powodu trzeba się było zwrócić do daleko wcześniejszego okresu życia płodowego; należało przyjąć, że już w pierwszej chwili dwa jaja blisko siebie leżały i rozwijając się razem uległy połączeniu. Z drugiej strony jednakże byłoby dosyć dziwnym że dwa zarodki bez przeszkody obok siebie kształtować się mogą i zrastają się właśnie w takim miejscu, które jest obojętnym na rozwój każdego z pojedynczych osobników.

Teoria zrośnięcia nie może dać nam zadawalniającej odpowiedzi, skoro się jej zapytamy, z kąd się biorą owe dwa jaja? Wraz z zadaniem tego pytania

¹⁾ Compt. rend. de l' acad. 1836. T. I, p. 4.

uwaga nasza zwraca się na pęcherzyk jajkowy. Badając jajnik matki bliźniąt, znajdujemy u takowych zawsze tylko j e d e n pęcherzyk pęknięty, j e d n ą wielką plamkę żółtą, tak że przychodzimy do wniosku że obydwa osobniki wywodzą swój początek od j e d n e g o zarodka.

Zważywszy, że w każdym wypadku dokładnie obserwowaném zrośnięcia dwóch indywiduów, obydwa należały do jednego rodzaju, że zawsze d w a o s o b n i k i m ęż k i e lub d w a żeńskie łączą się z s o b ą, zważywszy dalej podobieństwo zewnętrznych kształtów, zgodność duchową, która dopiero w wieku późniejszym w nieharmonią wyrodzić się może, przychodzimy do wniosku najzupełniej słusznego, że ź r ó d ł a powstawania bliźniąt o k t ó r y c h m o w a, n i e n a l e ż y s z u k a ć w z r o ś n i ę c i u d w ó c h j a j, a l e w p o d z i a l e (*Theilung*) j a j a p o j e d y ń c z e g o.

Przytoczę tutaj postrzeżenie, które stanie się jeszcze jednym dowodem więcej w mojem twierdzeniu. Znane są poszukiwania G e g e n b a u r ' a ¹⁾, który stara się udowodnić że u ryb i niższych zwierząt przez podział pojedynczego jaja powstają dwa osobniki. Nikt zaś dotąd nie widział by dwa jaja złączywszy się mogły dać początek zdwojonemu potworowi. Podział zatém był obserwowany, zrośnięcie zaś jest tylko hipotezą, chociaż pozornie prawdopodobną; wejrzawszy jednak bliżej w istotę rzeczy, musimy stanąć po stronie teoryi podziału.

Nie wiele dotąd liczymy postrzeżeń nad zachowaniem się osłonki jajkowej w podobnych wypadkach. Wszystkie jednakże zgodnie podają że w podobnych razach znajdujemy zawsze tylko jedno łożysko (*placenta*), jedną kosmówkę (*chorion*) i owodną (*amnion*). Stosunki byłyby zapewne trudnemi do zrozumienia, gdyby pierwotnie istniały dwa zarodki, najzupełniej zaś łatwo jest pojąć, iż istniejący jeden tylko zarodek z postępem swego rozwoju rozszepił się w celu wydania dwóch osobników.

Jeszcze z tego względu korzystnie jest przyjąć teoryę podziału, iż z punktu jój widzenia można wytłumaczyć każde zdwojenie, zarówno podwójne indywiduum jak i podwójny palec. Żaden pewnie szczęśliwiec posiadający zamiast 5 palców 6, owego szóstego nie zechce odnosić do zrośnięcia dwóch zarodków, gdy przeciwnie podział wybornie tłumaczy rozwój tój potworności.

Nie posiadamy dokładnych wiadomości o historyi rodzin potworów o których mowa. Zadałem sobie dosyć trudu, by zebrać odpowiedni materyał, ale udało mi się wynaleść tylko jedno pewne podanie B ö h m ' a, w którym tenże opisuje, że w rodzinie matki miały miejsce dwa porody zwykłych bliźniąt, nim zrośnięte na świat przyszły. C h a n g i E n g utrzymują że w rodzinie swój nie mają zupełnie bliźniąt. Rodzice ich byli płodni, cieszyli się 9 dziećmi, w liczbie tój bliźnięta uważają się za dwoje: czworo narodziło się przed nimi, troje zaś po nich. Bracia Siamscy ożenieni z 2ma siostrami, córkami amerykańskiego pastora spłodzili 18 dzieci ²⁾ i ani jednej pary w tój liczbie nie ma bliźniąt.

C h a n g i E n g urodzili się z rodziców Chińczyków, którzy zawędrowali do Siamu, w mieście Macklong, oddaloném o 60 mil angielskich od stolicy Bangkok. Ustrój bliźniąt po urodzeniu był słabym, chociaż sam poród odbył się dosyć łatwo z przyczyny niewielkich rozmiarów ich ciała. Nie ulegali później żadnym chorobom, dopiero w 7 roku życia nawiedziła ich ospa. (W roku 1833 w Stanie Ohio dostali gwałtownej zimnicy, a co dziwniejsze że okres dreszczów występował u obydwoch w jednakowym czasie). Panująca w roku 1819 epidemia cholery w Siamie pochłonęła prawie całą rodzinę C h a n g a i E n g a. Zmarł również ich ojciec, tak że 8letnie bliźnięta pozostały z matką wśród dość przykrych okoliczności. Bieda więc właściwie skłoniła ich do zarabiania na chleb; z początku rozpoczęli wyrabianie oleju z orzechów kokosowych, następnie założyli mały kramik wędrujący, przyczem trudnili się sztuczném wylęganiem kaczek, połowem ryb i t. d. Zatrudnienia te pozwoliły im się dość prędko zaznajomić z wodą, nauczyli się w krótkim przeciągu

¹⁾ Würzburger Verhandlungen, Bd. II, S. 166.

²⁾ Każdy z nich ma przy sobie syna, obydwa są dobrze zbudowani.

czasu wiosłować, co im tém łatwiej przychodziło, gdyż każdy pracował jak jeden człowiek a ze zdwojonemi siłami. Przymtem zauważyć należy tę okoliczność, że nie ulegali nigdy chorobie morskiej. Wyuczyli się pływać i twierdzą że w sztuce tej doszli do znakomitej wprawy.

W roku 1829 pewien kapitan angielski namówił ich, by udali się z nim do Ameryki a później do Anglii; kapitan pokazywał ich wszędzie, zebrane jednak za to pieniądze chował do własnej kieszeni. Skoro jednak uzyskali wolność udali się w podróż po Północnej Ameryce, Anglii, Francji i Holandji, w której znaczny zebrali majątek i wtedy powzięli myśl ożenić się by resztę życia spędzić spokojnie przy ognisku domowem. Wojna nie pozwoliła im dobiec kresu życia w spokoju, zmusiła ich do nowej podróży po Europie, zawdzięczając jej widzimy braci Siamskich po raz pierwszy w Niemczech.

W czasie ostatniej tej podróży wielokrotnie zadawano sobie pytanie czy podobny wypadek przedstawia szanse operacyjne? W literaturze znamy 2 wypadki, w których operacja pomyslnym została uwieńczona skutkiem. Ale w obydwóch razach operacja wykonaną była w dosyć wczesnym okresie życia i to na potworach rodzaju żeńskiego. Pierwszy wypadek obserwowany był przez Dra K ö n i g'a w wiosce Huttingen nad Renem niedaleko od Bazylei; opis tego wypadku mieści się w *Ephemeriden der deutschen Akademie der Naturforscher vom Jahre 1639* ¹⁾. Opis ten z tego względu jeszcze jest ciekawy, iż mieści w sobie chociaż szematyczny tylko rysunek, przedstawiający stosunki błony płodowej. K ö n i g podaje jeszcze dwa rysunki: jeden objaśnia jak dzieci wyglądały po urodzeniu, drugi jak po operacji. Z tego szematycznego przedstawienia widzimy że powierzchnia pooperacyjna była dosyć obszerną i że ze sznurka pępkowego i pępka do każdego indywiduum wychodziły naczynia, tak że rozmieszczenie ich było zupełnie prawidłowem. Nieco odmienne są dzisiejsze podania co do opisu szczegółów. F ö r s t e r ²⁾ przytacza postrzeżenie K ö n i g'a i F a t i g e r'a; operacja wykonana przez tego ostatniego polegała na założeniu podwiązki (*ligatura*), która była codzień więcej zaciskana, w końcu zaś połączenie rozdzielono nożem. Dalsze losy operowanych dzieci są zupełnie nieznanne.

Z najnowszych czasów znanym jest wypadek opisany przez B ö h m'a ³⁾ z Gunzenhausen, którego żona powiła potwory o których mowa. B ö h m zdecydował się na wykonanie natychmiastowej operacji po porodzie, rana pooperacyjna w średnicy wynosiła 5,5 ctm. Przy pierwszych cięciach nóż napotkał warstwy chrząstkowate, następnie naczynia pępkowe, z każdej strony 2 tętnice i 1 żyłę, a nie jak donosił angielski referat ⁴⁾ 6 tętnic i 1 żyłę. Znaleziono kosmówkę, owodną i pojedynczy sznurek pępkowy. Jedno z dzieci zmarło na trzeci dzień, u drugiego rana pięknie się zablizniła, i dziecko samo rozwinęło się zupełnie zadawalniająco pod względem sił fizycznych.

Dwa więc tylko znamy wypadki w których operacja ukończyła się pomyslnie. Próby jednakże tego rodzaju są zawsze dosyć ryzykowne, gdyż zapewne nie ma stałości w stosunkach anatomicznych. Począwszy od zwyczajnego zrośnięcia na niewielkiej przestrzeni, mogą być najrozmaitsze przejścia aż do najzawikłańszych stosunków. Zrośnięcia mogą być tylko w okolicy pępka lub też i na daleko większej przestrzeni, ale co więcej, może zachodzić ścisły związek pomiędzy narzędziami nie tylko zewnątrzniemi ale i wewnątrzniemi.

Najdawniejsze poszukiwanie anatomiczne wypadku, który opisujemy, wykonał lekarz z Giessen M i c h. B e r n h. V a l e n t i n i. Przedstawił on rysunek podobnego potworu ⁵⁾ rodzaju męzkiego narodzonego w Marburgu, który prawie natychmiast zmarł po dokonany porodzie. Zrost rozciągał się od pępka aż do wyrostka mieczykowatego (*processus xiphoides*); znaleziono pojedynczą wątrobę z dwoma pęcherzykami żółciowymi, dwa

1) *Miscellanea curiosa s. Ephem. med. phys. germ. Acadm. imp. Leop. Nat. Cur. dec. II, ann. VIII. Norimb. 1690, pag. 309.*

2) *Die Missbildungen des Menschen. Jena 1861, pag. 36.*

3) *Virchow's. Archiv. Bd. XXXVI. pag. 152.*

4) *Medical Times and Gaz. 1869, Febr. pag. 171.*

5) *Ephemerid. Dec. II, Ann. III. Norimb. 1685, pag. 191.*

zołądki i dwie śledziona, jedną dwunastnicę i kiszki czezą, która kończyła się w wielkim worku, z którego w dalszym ciągu wychodziło dwie kiszki. Pozostałe narzędzia były podwójne. Powyżej opisane stosunki powtarzają się w większej części tworów zdwojonych. Można się o tém łatwo przekonać porównując rysunki *V r o l i k'a*¹⁾, które dla nas są tém ciekawsze, gdyż sposób połączenia obydwóch wyrostków mieczykowatych zbliża się wielce do stosunków jakie przedstawiają bracia Siamscy. Rodzaj zrosnięcia jaki dostrzegamy na rysunku *G e o f f r o y Saint-Hilaire* nazwał *Xiphopagia*. W wypadku *V r o l i k'a* mostki na całej przestrzeni są podwójne, tylko wyrostki mieczykowane nasuwają się na siebie, w końcu jednakże każdy z nich zbacza, jeden na prawo drugi na lewo, stanowiąc jakby przedłużenia złączonego miejsca.

Tak znakomitego zбочenia nie przedstawiają bracia Siamscy, na jednej stronie jednak postrzegamy u nich wyniosłość, która przy staniu podaje się nieco ku przodowi. Od tyłu znajduje się bez wątpienia staw, tak jak w wypadku *V r o l i k'a*. Znakomity amerykański chirurg *W a r r e n*²⁾ już przed 40 laty staw ten opisał u Siamczyków; jeszcze i dzisiaj skoro się obracają na tylnym brzegu mostka, gdzie skóra ściśle przylega do kości, można dostrzedz jak staw się otwiera i zamyka.

W większej liczbie wypadków tuż pod złączeniem mostka można dopatrzeć się wewnętrznych połączeń wątroby i górnego odcinka kiszek. Skoro połączenie sięga wyżej to i serce przyjmuje w niem udział. Niedawno fizyk okręgowy *S c h a u e n b u r g* z *Que-dlinburga* nadesłał mi nowonarodzony potwór, w którym pojedyncza żyła pępkowa (*v. umbilicalis*) wchodziła do wątroby, od tyłu zaś łączyła się z drugą wątroba. Połączone kiszki cienkie były objęte obydwoma wątrobami. Serca, chociaż wykształcone, były połączone ze sobą. Dziecku prawemu brakowało lewego płata płuca, lewemu zaś prawego.

Wychodząc z takowej różnorodności stosunków zdaje się iż musimy orzeknąć że nie ma wskazania do operacyi i każdy zapewne zgodzi się na zdanie wygłoszone przez *S i m p s o n'a*, radzącego odwlekać operacyę jak tylko można najdłużej. Możliwy ją tylko przedsięwziąć na wypadek śmierci jednego z indywiduów, wypadek który już niejednokrotnie dawniej roztrząsaniu poddawano. Pisarze starożytni opowiadają o podobnych wypadkach ale z innego rodzaju potworami, co w każdym razie jest nieprawdopodobnym. I tak *F o r t u n a t u s L i c e t u s*³⁾ opisuje, że za panowania Henryka III, w roku 1044, urodził się potwór kobiecy, który począwszy od pępka ku dołowi był pojedynczym, jedna górna jego połowa zamarła, druga przeżyła ją jeszcze o lat trzy (*triennio*). *Denique pondere molis et nidore cadaveris occubuit*.

Pytanie co do wykonania operacyi możnaby dopiero wtedy rozstrzygnąć, skoro miejsce połączenia dwóch osobników będzie dostatecznie zbadanem, przyczem jednakże niezwalczone do pokonania napotykamy przeszkody. Co do połączenia u braci Siamskich rzeczy mają się jak następuje: połączenie rozciąga się na całej okolicy pępka aż do dołka podsercowego, okolica ta jednakże znacznie jest zmniejszoną w stosunku do rozwoju u dorosłych. W tym niejako moście wyczuwamy od góry i tuż pod skórą wyrostki mieczykowane, które szeroko jeden na drugi się nasuwają, od tyłu leży staw, ku przodowi postrzegamy mierną wyniosłość, która robi takie wrażenie, jak gdyby obydwie wyrostki mieczykowane wystawały ku przodowi. Do przedłużeń tych wyrostków przyczepiają się od przodu i od tyłu mięśnie, które po każdej stronie wyraźnie przy ruchach kurczą się w odpowiednim kierunku do ciała. Są to zapewne pęczki mięśnia prostego (*rectus abdominis*). Przy każdym ruchu napinają się tworząc twarde powierzchnie, zajmujące przednią i tylną stronę mostu. W środku nie dostrzegamy ruchów, mieszczą się w nim zapewne tylko części włókniste. W dolnym obwodzie mostu, prawie na środku pomiędzy obydwoma ciałami leży pę-

¹⁾ Die Frucht des Menschen und der Säugethiere. Leipzig 1854. Tab. XCVIII, fig. 4—6.

²⁾ American Journal of science and arts by Siliman 1830, Vol. 17, pag. 202.

³⁾ De monstris. Ex rec. Blasii. Amstel. 1665 r. pag. 75.

pek. Z tego miejsca można śledzić za nieco tęszemi paskami, odpowiadającymi pewnie dawnym naczyniom pępkowym, a ponieważ takowe rozchodzą się i ku górze i ku dołowi można wnosić o istnieniu podwójnych żył pępkowych. Kładę szczególny nacisk na tę okoliczność, gdyż podwójne żyły pępkowe zwiększają prawdopodobieństwo że wątroby nie są z sobą złączone, co prawie zwykle ma miejsce przy obecności jednej tylko żyły pępkowej. Mogą być od przyjętej zasady wyjątki jak tego dowodzą podania *V a l e n t i n i e g o*. Z mojej jednak strony okoliczność tę za bardzo ważną poczytuję. Podwójne żyły pępkowe wedle mego zdania stanowią pomyślny moment dla operacji.

Opukiwanie (*percussio*) nie objaśnia także dostatecznie stosunków. Części boczne klatki piersiowej u obydwóch braci są nierówno rozwinięte, co zapewne pochodzić może od mechanicznego ucisku, jaki jeden na drugiego już od tyłu lat wywiera. Przyzwyczajeni są bowiem opierać się jeden na drugim, a ciało w tych miejscach jest wychudzone. Chociaż dosyć szybko mogą się obracać, jednakże położenie to jest dla nich tak niewygodnym, iż upraszają by do pierwotnego jak najprędzej powrócić mogli. Spłaszczenie klatki piersiowej i zmiany narzędzi w niej znajdujących się nie pozwalają korzystnie zastosować perkussji; samo się przez się rozumie, że wszystkie części odpowiadające temu miejscu są nieco przemieszczone, u lewego (*C h a n g a*) wątroba, u prawego (*E n g a*) serce. Badając jednakże wątrobę *E n g a* i serce *C h a n g a* przekonywamy się że znajdują się w prawidłowym położeniu. Już ztąd można wnosić że w samym połączeniu nie ma ani ważniejszych naczyń ani części wątroby. Rzeczywiście wyczuwamy w niem tylko miękką i mało odporną masę. (Siamczycy z wielką niechęcią przystają na badanie łączącego ich mostu. Dla tego *G e o f f r o y S a i n t - H i l a i r e* ¹⁾ nie mógł zebrać pewnych wiadomości. Obawiają się by przy badaniu połączenia nie zranić). Zdaje się że cała ta masa złożona jest z luźnej tkanki łączno-tłuszczowej, jak to już sprawdzono na innych okazach tego rodzaju. Od dołu i boków ku mostowi udaje się przedłużenie otrzewnej wydymające się do środka połączenia; w samym środku połączenia przy opukiwaniu nie słyszymy tonu kiszek ²⁾).

Rozważywszy wszystkie te okoliczności, zdaje się operacja będzie możebną, skoro umrze jeden z braci, w myśl tę *W a r r e n* już oddawna się oświadczył.

Wiadomym jest jednak z literatury, iż skoro tylko jeden z bliźniąt umarł, drugi zamierał albo natychmiast lub też w bardzo krótkim przeciągu czasu. W każdym razie jest to rzecz godna uwagi, że u żadnego z autorów opisujących w mowie będące potworności nie znalazłem tłumaczenia tego zjawiska. Znane powszechnie węgierskie dziewice (*Helena* i *Judyta* urodzone w roku 1701) dożywszy 22 lat, gdy jedna z nich zachorowała na zapalenie płuc, druga zaś równocześnie przebywała lekką zimnicę, powoli siły ją opadały, umarła razem ze swoją siostrą. Powtarzało się to w wielu wypadkach; *L i c e t u s* który w ogóle bardzo ciekawe podaje historye, opisuje jak to już powyżej nadmieniliśmy wypadek, z którego dowiadujemy się, że drugie indywiduum żyło jeszcze kilka lat po śmierci pierwszego. Przytacza on również za Świętego Augustyna opis potworu, który miał się zrodzić w Emaus, i gdzie chłopiec jeden drugiego przeżył o 4 dni. *G e o f f r o y S a i n t - H i l a i r e* ³⁾ postrzegał podobne wypadki. *M ü n s t e r* ⁴⁾ przytacza wypadek, w którym jedna połowa żeńskiego potworu zmarła w 10tym roku, druga zaś również umarła w skutku rany.

Dawniejsi autorowie rozbierali jeszcze inny punkt, nad którym niepomiernie łamali sobie głowy; odnosiło się to głównie do owych węgierskich dziewczynek, które ostatnie lat 12 swego życia przepędziły w klasztorze w Pressburgu ^{5 i 6)}. Rozbierano z wszelką po-

¹⁾ Hist. des anom. Paris 1836 r. T. III. pag. 88.

²⁾ Beigel. Berliner klinische Wochenschrift. 1869, N. 14, S. 147.

³⁾ Hist. des anom. Paris, 1836, T. III, pag. 174.

⁴⁾ Meckel. Handbuch d. pathol. Anat. Leipzig, 1846, Bd. II. S. 60.

⁵⁾ *W a l d s c h m i e d t*. Diss. de sororibus gemellis. Kiliae, 1709, pag. 29.

⁶⁾ *G. C. W e r t h e r*. Disp. de monstre hungarico. Lips. 1707, pag. 19.

wagą, czy obydwa osobniki ukażą się w życiu przyszłym tak samo jak na ziemi, lub jeżeli który z nich zgrzeszy i skazany będzie na karę piekła, co pocznie wtedy łaska boska wprowadzona tym sposobem w niemały kłopot? Pytanie to w swoim rodzaju dziwne, zarazem śmieszne przytaczam tylko dla tego że może i po nas w 100 lat żyjącym epigonom zdawać się będzie niedorzeczną kwestya, którą sobie dzisiaj do rozwiązania zadajemy, mianowicie, czy u obydwóch indywiduów panuje jedność życia i myśli?

Obecność doskonałego rozwoju narządu krążenia, i nerwów, zdaje się nie powinna pozostawiać wątpliwości, że mamy przed sobą dwa duchowo rozdzielone osobniki. Zdziwiająca jest pomimo to zgodność panująca między obydwojma braćmi. Zapewne że tak harmonijny sposób życia zarówno w stanie fizyologicznym jak patologicznym chronił ich od wszelkiej klótni. Tę jednakże harmonię przyzwyczajenia objaśnić sobie możemy łatwo, duchowe bowiem narządy obydwóch braci zarówno jak ich ciała wytwarzają się z jednego zarodka. Panuje więc dziedziczna homologia między obydwojma osobnikami. Ponieważ się wywodzą z jednego zarodka, zatem i mózgowia biorą źródło z jednej wspólnej podstawy, łatwem też jest do pojęcia że inne części ciała podobnie równo są uposażone. Znajduje się tylko jedno miejsce na wspólnym połączeniu, gdzie obydwaj bracia równocześnie czują, tutaj łączą się pewnie nerwy z dwóch przeciwnych stron się schodzące. Już W a r r e n wspominał o tym małym pasku, szerokości cala, rozciągającym się na płaszczyźnie pępka, prostopadle do mostu. Wszystko co leży po za tą neutralną strefą należy do indywidualności jednego z braci. Wszystko jednakże tchnie harmonią, nie tylko wygląd zewnętrzny i budowa ale i same czynności. Oddychanie, ruchy serca, poruszenia ciała są tak zgodne, iż wydaje się jakoby niemi rządziła tylko jedna wola. Szczególniej można to zauważyć przy szybkich i niespodziewanych ruchach; opowiadali np. że chodzili na polowanie, a gdy ich zapytałem jak sobie pod tym względem radzili, odrzekli że współcześnie przybierali postawę do strzału i to tak nagle, jakby ich obydwóch przeszył równocześnie prąd elektryczny. W ten sam sposób odczuwają współcześnie radość i gniew. Tę zgodność, zachwianą nieco w ostatnich czasach z powodu poczynającej się głuchoty braci odnieść winniśmy do jednego zarodka i do długotrwałego wspólnego ćwiczenia.

Niesłuszne są podania dowodzące b e z w a r u n k o w é j harmonii czynności nerwowych. Bliźnięta zapewne działają wspólnie; wspólnie chodzą, spoczywają, czuwają, jedzą i piją. Ale zgodność owa nie wnika do najdrobniejszych szczegółów, istnieje ona tylko wśród względnie zwyczajnych stosunków. Znika ona pod wpływem niezwykłych i jednostronnych działaczy, pod wpływem jednostkowej woli. Tak jak tętno u jednego z braci zmieniać się może każdej chwili bez zmiany równoczesnej u drugiego, jak każdy z nich może wykonywać dowolnie czynności, tak samo się też rzeczy mają i z funkcjami duchowymi. Każdy z nich odczuwa tylko ból swego własnego ciała a nie swego brata; każdy z nich myśli odpowiednio do otrzymanych wrażeń, a głuchszy milczy niekiedy, skoro brat jego na pytanie odpowiada. Zachowują się więc pod tym względem bardzo mało odmiennie od zwyczajnych bliźniąt, pochodzących z jednego zarodka a przeznaczonych do rozdzielnego kształtowania.

Nie od rzeczy będzie przypomnienie iż pomimo istnienia takiego ścisłego stosunku między bliźniętami dostrzegamy u nich niekiedy niesymetryczne zaburzenia. C h a n g i E n g na niejednakowych połowach ciała, gdyż jeden na prawej drugi na lewej przedstawiają pewne braki, które nie tylko do klatki piersiowej ale do oczów i kończyn się odnoszą, zatem przy obecności większej powierzchni zrośnięcia mogą istnieć większe lub mniejsze niedostatki. Na posiedzeniu naszego Towarzystwa dnia 14 kwietnia 1869 r. ¹⁾ rozbierałem właśnie ten wypadek na tak zwanym cudownym dziecku z Dirschau, którego guz w okolicy krzyżowej przedstawia tylko niepodobną formą xyfopagicznego zdwojenia. Ciekawą jest rzeczą że pomimo znacznych niedostatków u xifopagów, rozdzielonych nawet w górnej okolicy pępka życie długo utrzymywać się może. Znakomity duński anatom Tomasz B a r-

¹⁾ Berliner klinische Wochenschrift. Nr. 19.

t h o l i n ¹⁾ i L i c e t u s ²⁾ pozostawili opis i rysunek urodzonego w Genui w roku 1617 Łazarza Colorado, który na klatce piersiowej, w tój samej okolicy w której postrzegamy most łączący Siamczyków nosił inne rudimentarne indywiduum w całym tego słowa znaczeniu, nie mogące się poszczycić samodzielniem duchowem istnieniem, a które zdawało się ciągle znajdować w stanie półsenności. Bliźniak ten, ochrzczony imieniem Jana, miał głowę obwisłą ku dołowi, jedną tylko nogę, po trzy tylko palce u każdej ręki, i pod względem doskonałego wykształcenia wiele do życzenia pozostawiał. Brat jego Łazarz, pan wytworny, liczący lat 28 (za czasów B a r t h o l i n'a) nosił go z sobą osłaniając zwykle płaszczem hiszpańskim od kaprysów atmosfery. O dalszym losie tój dziwnój bratniej pary żadnych na nieszczęście nie posiadamy wiadomości.

Zową niedoskonałą xifopagą, którą G e o f f r o y S a i n t-H i l a i r e jeszcze heteropagą nazywa, łączą się Heteradelfia i Heterodymia, cechujące się tём że w pierwszym razie skarłowociały bliźniak (*fraterculus*) nie posiada głowy, w drugim zaś głowy i członka czyli inaczej Heteradelfia jest xifopagą łącznie z Acefalią, Heterodymia Xipopagą z Amorfią rudimentarnego bliźniaka. Ciekawą jest rzeczą zapewne że najznakomitszą Heteradelfią jaką znamy u dorosłego wypadła na Chińczyka ³⁾.

W końcu jeszcze nadmienię że podobną zdwojoną xifopagą często spotykamy u ryb, szczególniej sztucznie hodowanych. Okaz taki znajduje się w naszym zbiorze. Widzimy tym sposobem cały szereg zdwojonych potworów począwszy od zupełnego wykształcenia obydwóch ciał aż do najwyższego niepodobnienia jednego lub drugiego. U ryb już w bardzo wczesnym okresie rozwoju, dostrzedz możemy jak z pojedynczego jaja powstaje ów twór podwójny.

Wiadomości bieżące.

— Elektryczność przy leczeniu dusznicy piersiowej (*angina pectoris*). Większość lekarzy uważa dusznicę piersiową za zawisłą od ważnego cierpienia serca, większych organów lub narzędzi sąsiednich. H e b e r d e n, którego imię znane jest w opisach tego nerwobólu, a z nim wielu innych przypisują napady te zwapnieniu tętnic okrężnych serca. Są jednakże wypadki, w których cierpienie to nie jest następstwem zmian organicznych. Bywa ono częstokroć czysto czynnościowem zakłóceniem, prawdziwym nerwobólem. Juz D u c h e n n e i T r o u s s e a u widzieli w tego rodzaju wypadkach po zastosowaniu prądu elektrycznego piękne następstwa.

R o c k w e l l i B e a r d ogłosili wypadek idiopatycznój dusznicy piersiowej u człowieka silnego, 48 lat liczącego, który przy najmniejszym wysiłku doznawał uczucia silnego ściskania w piersiach, jak gdyby życiu jego śmierć groziła. W czasie napadu umieszczono biegun dodatni na brodawce piersiowej, przepuszczono silny strumień przez ciało i natychmiast go przerwano; chory nie mógł już potём nawet przez znaczne wysilenia tychże objawów wywołać. Po kilku posiedzeniach nastąpiło zupełne wyleczenie.

W innych wypadkach dusznicy piersiowej uczeni ci uważali ją za niewatpliwy objaw reumatycznój albo artrytycznej diatezy bez widocznych zmian anatomicznych. Mieli oni sposobność leczyć pewnego chorego, który kilkakrotnie cierpiał na dnę (*arthritis*) wielkiego palca nogi, przy którём to cierpieniu rozwinęła się potём dusznica.

W pierwszych dwóch posiedzeniach leczenie za pomocą elektryczności nie doprowadziło do żadnych szczególnych rezultatów, silniejszy prąd pogarszał cierpienie, słabszy sprawiał polepszenie. Przy zastosowaniu obok elektryczności jeszcze innych środków osiągnięto chwilowe polepszenie.

¹⁾ Hist. anat. rar. Cent. I, hist. 66.

²⁾ l. c. pag. 114, 117, 273.

³⁾ G e o f f r o y S a i n t-H i l a i r e l. c. T. III, pag. 226. Pl. XVIII. fig. 4.

Sądzą więc, że w tym razie istniała niewyleczalna zmiana budowy, a osiągnięte polepszenie przypisują łagodzącemu i znieczulającemu działaniu strumienia na zadrażnioną powierzchnię zewnętrzną, co wielokrotnie sprawdzić byli w możności. Tak np. Beard widział przy zewnętrznej elektryzowaniu gardła znaczną ulgę w cierpieniu, spowodowanym przez kauteryzację krtani. (*Philadelph. med. and surg. Reporter*, XX, 22).

— **Zatrucie wilczą jagodą** (*atr. belladonna*) jako środek przeciw nadmiernemu spożywaniu makowca (*opium*). Dr. Webster z Ohio podaje, że pewna dama, licząca lat 36, spożywająca w znacznych ilościach makowiec, (największa ilość używana przez nią wynosiła 3 drachmy na 8 dni) przywieziona została do szpitala z powodu tego chorobliwego nałogu. Pozostawiona na chwilę bez należytej opieki, wypłała $\frac{1}{2}$ uncji wodnego wyciągu z wilczej jagody. W $2\frac{1}{2}$ godzin potem znaleziono ją pogrążoną w śnie, tętno i oddychanie było prawie normalne, zauważano jednakże zupełne zwolnienie mięśni. Po podaniu środków wymiotnych, w wymiotach oprócz zadanych środków nic więcej nie znaleziono, dostawała jednakże tępcowych kurczów. Wzdłuż rdzenia kręgowego zastosowano nacieranie z pieprzu tureckiego (*capsicum annuum*) i amoniaku, wewnątrz zadawano morfinę. Chora przyszła do siebie, ale od tego czasu nie chciała nawet słyszeć o opium lub morfinie; widziałem chorą w 6 miesięcy po tym wypadku i przez cały ten przeciąg czasu nie używała tak ulubionego przedtem przez siebie preparatu. (*The Boston med. and. Surg. Journ.*).

— Prof. Vintschga u powołany został na profesora fizyologii w Insbrucku, prof. Heringa na prof. fizyologii w Pradze.

Od Redakcyi Gazety Lekarskiej i Biblioteki Umiejętności Lekarskich. Z d. 1-m miesiąca lipca 1870 roku rozpoczyna się pierwsze półrocze piątego roku czyli tom dziewiąty *Gazety Lekarskiej*, która w tym samym co i obecnie, ściśle naukowym kierunku i nadal wydawaną będzie. Redakcyja uprasza szanownych P. T. abonentów, aby, stosownie do rozporządzenia władzy pocztowej, zgłaszać się raczyli z prenumeratą bez pośrednio do Redakcyi. Cena *Gazety Lekarskiej*: 1) w Warszawie: w Redakcyi i w Księgarniach rocznie r. sr. pięć, półrocznie r. sr. dwa kop. pięćdziesiąt; 2) na prowincyi w Cesarstwie i Królestwie: w Redakcyi i w księgarniach rocznie r. sr. sześć, półrocznie r. sr. trzy (licząc w to przesyłkę pocztową, przepaski i expedycję).

Uwaga: „*Rys historyczno-statystyczny szpitali w Królestwie Polskiem*“ jako Dodatek bezpłatny do *Gazety Lekarskiej* wciągu dalszym i w roku przyszłym dołączanym będzie.

Również z m. lipcem rozpoczyna się siódme półrocze wydawnictwa *Biblioteki Umiejętności Lekarskich*, w którym wyjdzie sto arkuszy druku. Prenumerujący już to pismo razem z *Gazetą Lekarską* zechcą złożyć przedpłatę na następne półrocze (to jest od 1 lipca 1870 r. do 1 stycznia 1871 r.) r. sr. dziesięć (po kop. 10 za arkusz); prenumerujący zaś samą *Bibliotekę* — r. sr. piętnaście (po kop. 15 za arkusz razem z przesyłką). Nowi zaś prenumeratorowie *Biblioteki Umiejętności Lekarskich*, którzy są już abonentami *Gazety Lekarskiej*, oprócz tego złożyć zechcą za ubiegłe pierwsze sześć półroczy r. sr. pięćdziesiąt trzy i jako rękojmię stałej prenumeraty r. sr. pięć czyli razem r. sr. sześćdziesiąt ośm; nie prenumerujący zaś *Gazety Lekarskiej* wniosą za pierwsze sześć półroczy r. sr. siedemdziesiąt dziewięć kop. pięćdziesiąt, oraz r. sr. pięć jako rękojmię prenumeraty stałej, czyli razem r. sr. dziewięćdziesiąt dziewięć kop. pięćdziesiąt.

Kalendarz Lekarski na rok 1871 (rok drugi wydawnictwa) również wyjdzie z druku w przyszłym półroczu. Wydanie ozdobne; format kieszonkowy. Cena prenumeracyjna r. sr. 1.

Zwracamy uwagę Szanownych Prenumeratorów, że wszystkie trzy powyższe wydawnictwa najdogodniej jest dla nich prenumerować bez pośrednio w Redakcyi, która, w razie zatracenia na poczcie pojedynczych arkuszy, poręcza bezpłatne powtórne ich wysłanie.

Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Girsztowt.

Redakcyja *Gazety Lekarskiej* i *Biblioteki Umiejętności Lekarskich* przy rogu ulicy Jasnej i Zielonego placu, w domu Jaroszyńskiego, Nr. 1364, mieszkania Nr. 6.

W Drukarni *Gazety Polskiej*. — Дозволено Цензурою.

GAZETA LEKARSKA

PISMO TYGODNIOWE
POŚWIĘCONE

WSZYSTKIM GAŁĘZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKIEJ,
FARMACYI I WETERYNARYI.

Cena Gazety Lekarskiej. *W Warszawie:* rocznie r. sr. 5, półrocznie r. sr. 2 kop. 50. *W Królestwie i Cesarstwie:* w redakcyi (w opasce) rocznie r. sr. 6, półrocznie r. sr. 3.

Cena Biblioteki Umiejętności Lekarskich. *W redakcyi* półrocznie (od 1 stycznia do 1 lipca 1870 roku) r. sr. 10; od początku wydawnictwa do 1 lipca 1870 r. sr. 58.

Cena Kalendarza Lekarskiego na rok 1871 r. sr. 1.

TREŚĆ: **Prace oryginalne.** Kilka słów o leczeniu wad organicznych serca. Przez Dra *Gawrońskiego* (z Pińczowa). **Kronika Zagraniczna.** O braciach Siamskich. Przez Prof. *Rud. Virchowa*. Spolszczył *Kazimierz Gurbki*. **Wiadomości bieżące.** Elektryczność przy leczeniu dusznicy piersiowej (*angina pectoris*). Zatrucie wilczą jagodą (*atr. belladonna*) jako środek przeciw nadmiernemu spożywaniu maku (opium). Prof. *Vintschgau* i Prof. *Hering*. Od Redakcyi Gazety Lekarskiej i Biblioteki Umiejętności Lekarskich. Kalendarz lekarski na rok 1871. **Dodatek.** Historia szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie (357—364). Przez *Juljana Bartoszewicza*. (Ciąg dalszy). — Epizoocyologii i weterynaryi policyjnej arkusz 5ty, Anatomii chirurgicznej arkusz 8my, Dermatologii arkusz 7my, Oftalmologii Tomu Igo arkusz 22, Farmacyi arkusz 14ty, Patologii i terapii specjalnej Cz. II-giej arkusz 2-gi.

Kilka słów o leczeniu wad organicznych serca.

Przez Dra *Gawrońskiego* (z Pińczowa).

Minęły niepowrotnie czasy skeptycyzmu lekarskiego i nie dostrzegamy dzisiaj dewiz na dziełach „*Ars nostra non medendi sed diagnoscendi*“, a natomiast, terapia fizyologiczna, polegająca na wyrozumowanych wskazówkach postępowania przy łóżku chorego, coraz więcej uprawiana, zyskuje z każdym dniem więcej poszanowania i uznania w lecznictwie.

Wszak medycyna jako nauka ścisła, ma także i zadanie być pożyteczną dla rodu ludzkiego, i ażeby się z tego godnie wywiązać musi pomagać, zapobiegać i walczyć z niebezpieczeństwem, cierpieniem, chorobą i śmiercią. Z tego stanowiska zapatrując się, w wielu chorobach, które za nieuleczalne uznajemy obecnie, nie możemy być widzami tylko przy łóżku chorego, ale nieść mu wypada pomoc skuteczną, opartą z jednej strony na znajomości anatomii patologicznej, fizyologii i diagnostyki, a z drugiej na doświadczeniu i zasobach wiadomości farmakodynamiki. Tak téż i w chorobach serca, jakkolwiek leczeniem nie potrafimy obecnie pokonać wad organicznych, to jednak zaprzeczyć niepodobna, że wiele zbroczeń wywoła-

nych temi wadami, terapią stosownie poprowadzoną, możemy usunąć, a tém samym życie chorego przedłużyć, uwalniając go od wielu przykrych dolegliwości.

Prace na tém polu dokonane przez *O p o l c e r a*, *F r i e d r e j c h a*, *N i e m a j e r a*, *L e b e r t a*, *T r a u b e g o*, jak niemniej zasób wiadomości zebranych na klinice wielce szanownego mojego profesora *D i e t l a*, i spostrzeżenia własne, uzbierane w kilkonastoletniej praktyce były dla mnie wskazówką do napisania tych kilku uwag.

Terapia wad serca rozpada się na część dyetetyczną i ściśle leczniczą. Co do części dyetetycznej najglówniejszém zadaniem lekarza, jest postawić chorego w takich warunkach, ażeby organizm jego jak najdłużej mógł znosić zboczenia wad organicznych serca, i ażeby wszystkie sekrecye i ekskrecye odbywały się w należytych porządku, a zatem, zalecamy ruch umiarkowany używać tak długo, jak długo aparata kompensacyjnego są w stanie wyrównywać zboczenia obiegu krwi spowodowane wadami serca, unikając atoli ruchów gwałtownych jak biegania, tańca, jeżdżenia konno, pływania, wchodzenia po schodach, ruchy bowiem tego rodzaju, łatwo bezdech sprowadzić mogą. Skoro jednak aparata kompensacyjnego, nie mogą już dłużej podolać i równoważyć zboczeniom w obiegu krwi powodowanym wadami serca, to wtedy nawet ruchy umiarkowane wywołują zwykle bezdech, kołatanie serca, zawrót głowy i t. p. przypadłości i w takim razie wszelkich ruchów starannie unikać należy. Powietrze świeże, czyste, ciepłota umiarkowana, jednostajna, są niezbędnymi warunkami; gorąco zbyt, równie szkodliwie działa jak i zimno wywołując nieżyty oskrzelowe, gościec, do których chorzy tego rodzaju są już i bez tego usposobieni i z tego względu osobom zamożnym, polecamy przebywać w czasie zimy i jesieni w Rzymie, Wenecyi, gdzie podniebie tameczne uspakaja system nerwowy i tętniczny.

Ponieważ doświadczenia wszystkie zgadzają się, że w kąpielach letnich i chłodnych pomniejsza się liczba oddechów i tętna, przeto kąpeli tego rodzaju chorym dozwolić można a to celem uspokojenia zbyt rozkołysanego systemu krwionośnego; kąpeli gorących, jako téż i zimnych, jako szkodliwych unikać należy. Obmywania chłodne zabezpieczające od skłonności do nieżytów polecać należy.

Co do pożywienia, to powinno się składać z potraw mieszanych, pożywnych i łatwo strawnych jak rosół, mięsa białego, lekkich jarzyn, mleczywa, unikać zaś korzeni, kawy, herbaty, wina, piwa; te bowiem zbyt pobudzają system krwionośny, i tylko osobom do nich przyzwyczajonym, gdy odżywienie upośledzone, a siły nikłe, dozwolonemi być mogą w bardzo małej ilości. Chorym skłonnym do nawalu zaleca się pożywienie roślinne w niewielkiej atoli naraz ilości, łatwo bowiem powstaje wzdęcie żołądka, bezdech i t. p. dolegliwości. Najodpowiedniejszym napojem dla cierpiących wady serca jest czysta woda z dodatkiem kwasu winnego lub cytrynowego. Pomieszkanie suche, obszerne, odzież odpowiednia porze roku, zmiana zatrudnienia, jeżeliby obecne było zbyt uciążliwem, w razie możności na lżejsze, o to są rady, których pominąć nie wolno.

Ponieważ wzruszenia umysłowe przyspieszają obieg krwi, przeto chorzy mają unikać zgryzot, gniewu, gier azardownych, wybryków płciowych; prze-

ciwnie rozrywki i zajęcia umysłowe, praca fizyczna umiarkowana, jako odrywające uwagę chorego od myśli trapiących, szczególnie wpływają korzystnie.

Podaniem tych rad choremu, któremu poprzednio o rodzaju jego choroby napomknąć należy, pewniej i lepiej możemy usuwać następstwa wad serca i unikać pogorszeń, aniżeli użyciem wszystkich lekarstw.

Co się tyczy postępowania ściśle leczniczego, to musimy mieć za zadanie, usuwać i łagodzić zboczenia i przypadłości spowodowane niedomykalnością zastawek lub zwężeniem ujść żylnych lub tętniczych, przytém głównie należy mieć na uwadze, w jaki sposób odbywa się czynność serca, czy ta jest podwyższoną, czy téż osłabioną.

Jeżeli czynność serca podwyższona, tętno przyśpieszone, mocne chociażby nawet nieregularne, a chory uskarża się na ciężkość na piersiach i kołatanie serca, podawać należy naparstnicę (*digitalis*), w formie naparu z 8—10 gran na 5 uncyj co dwie godziny po łyżce lub w formie proszku dwa razy dnia po granie. Wtedy także zimne okłady z wody, lub pęcherz wypełniony lodem, przykładane na okolice serca, wspierają znacznie działanie uspakajające naparstnicy, ażeby atoli zabezpieczyć powłoki powszechnie od odziębienia, gdyby okłady te przez czas dłuższy robić należało, okłady nie na gołą skórę, ale na podłożony kompres robić wypada. Jeżeliby pomimo to, nie widać było, oczekiwanój poprawy, ale nadto do symptomatów wyż wspomnianych, dołączyły się objawy groźne, przepelnienia krwią mózgu, płuc, cechujące się zawrotem głowy, śpiączką, sinością, nabrzmieniem żył szyjnych, szybkim oddechem, to obok naparstnicy i zimnych okładów na okolice serca i głowę, uciec się należy do ogólnego upustu krwi jako *indictio vitalis*.

Równie podaje się naparstnicę nawet przy tętnie małym, ale szybkim wtedy, jeżeli przy zwężeniu w wysokim stopniu ujść tętniczych, lub niedomykalności zastawek podczas skurczu (*systole*), tylko mała ilość krwi dostaje się do tętnicy głównej: tu bowiem, mianowicie przy zwężeniu ujść, część serca poniżej zwężenia będąca, skutkiem zbyt szybkich ruchów serca, a tém samym krótko trwałego skurczu, niema dosyć czasu ażeby dostateczną ilość krwi wydalić przez zwężone ujście; przy znacznej zaś niedomykalności zastawek, podczas przyśpieszonych ruchów serca, większa ilość krwi podczas roskurczu się cofa (regurgituje) jak przy zwolnionej czynności serca; w takich więc razach idzie nam o to, ażeby większą ilość krwi przesłać do tętnicy głównej i dlatego podajemy naparstnicę, która zwolnwszy ruchy serca zadaniu zamierzonemu odpowie. Chociaż z drugiej strony, przeciwwskazaniem jest podawać naparstnicę, przy zwężeniu ujść; gdyż skutkiem zmniejszonej czynności serca, mogłoby łatwo powstać, że serce nie będzie miało dosyć siły, ażeby przewyciężyć przeszkodę, jaką stawia zwężenie, a tém samym jeszczeby mniej dopływało krwi do tętnicy głównej i dalszych, i tém większy powstałby zastój krwi w żyłach.

Jeżeli skutkiem tłuszczowego zwyrodnienia, serce nie mające dostatecznej siły, słabo się kurczy, sprawiając zbyt słabe uderzenia, tętno słabe, a tony lub szmery zaledwo słyszalne, obieg krwi w naczyniach włosowatych utrudniony,

objawiający się siném zabarwieniem nóg, rąk, paznokci; wtedy *digitalis* podawać nie należy, spowodziłaby bowiem porażenie serca.

Jeżeli zaś skurcz serca słaby pochodzi od przepelnienia serca krwią, cechującego się tętmem małym, przytłumioném, zastoinami w żyłach szyjnych, przepelnieniem krwią mózgu i płuc, wtedy upust krwi jest wskazanym, po którym ze zbytcejnej krwi wypróznione serce, silniej zacznie się kurczyć, a po upuszczeniu krwi chinina podana — ruchy serca pobudzi. Kiedy skutkiem choroby serca i pęknięcia naczyń włosowatych płucnych powstanie zawał krwawy (*Infarctus haemoptoicus*) wtedy, w celu zwolnienia czynności serca, podaje się naparstnicę, jako téż robi się zimne okłady na klatkę piersiową; gdyby atoli to nie wystarczało do powstrzymania krwotoku, a ten był znaczny, to upust krwi mierny krwotok natychmiast usuwa, a w razach mniej gwałtownych na użyciu wewnątrz alunu, octanu ołowiu i sporyszu poprzestać można.

Skoro ostra opuchlina płuc (*oedema acutum pulmonum*) powstała skutkiem przepelnienia krwią naczyń płucnych i powiększonego w tychże ciśnienia, cechującego się sinicą, tętmem silném, wtedy równie upust krwi obok naparstnicy jest wskazanym; a to celem zwolnienia obiegu krwi. Ażeby zaś działanie *digitalis* moczopędne powiększyć — można dodać *Oxymel Scyllae*, *Liquor terrae foliatae tartari*, a w celu ułatwienia wykrztuszania dodajemy korzeń wymiotnicy.

Jeżeli zaś opuchlina płuc, jako objaw osłabienia, jest skutkiem zastoiny w naczyniach włosowatych płuc, wywołanej upadkiem ogólném sił, lub pomniejszoną inercją samego serca, przeto ruchy tego słabe, nie mogą z dostateczną siłą pędzić krwi do tętnic płucnych, wtedy tak upust krwi jak i *digitalis* byłyby szkodliwymi i tylko chininę i arnikę podawać należy. Gdyby zaś objawom ostrój opuchliny płuc towarzyszyło odurzenie, brak przytomności, a to skutkiem zastoiny krwi w mózgu, wtedy uciec się należy do *liquor cornu cervi succinati*, lub *liquor ammonii anisati*.

Z tego więc cośmy dotąd powiedzieli, wynika, że tak upust krwi jak i *digitalis* w chorobach serca mają w leczeniu niepoślednie znaczenie, ale i wybitne skazówki do użycia; używane zaś bez wyraźnych wskazań, mogą spowodzić wielkie niebezpieczeństwo dla chorego.

Co się tyczy upustu krwi, to ten tylko użytym być może w nagłych razach przy przepelnieniu krwią mózgu, serca, płuc i zastoinach w tychże, jeżeli to przepelnienie nie jest bierném, pamiętając zawsze, że przez każdy upust krwi zubożamy krew z części plastycznych (twórczych) a tém samym całe odżywianie osłabiamy, spowodzając szybsze pojawienie się opuchliny.

Co się zaś *digitalis* tyczy, to nie należy zapomnieć że dłuższy czas zadawane w jakiegokolwiek bądź formie, zawsze szkodliwie działa na żołądek, spowodzając brak apetytu, nudności i wymioty. Działanie to odbywa się w dwojaki sposób: już to wprost przez drażnienie błony szluzowój żołądka, już téż przez podrażnienie nerwu błędnego, i dla tego zadawać należy naparstnicę ze środkami gorzkimi i aromatycznymi, skoroby zaś dostrzeżono pierwsze oznaki zatrucia, to używanie dalsze natychmiast zawiesić, polecając natomiast sodę, proszki burzące lub środek gorzki. Używanie zewnętrzne *digitalis* zalecane przez **T r o u s s e a u** i **P i e d o u x** w for-

mie nacierań, i okładów, zupełnie jest bezskuteczném i z tego względu zaniechaném być może; digitalina zasługuje na używanie wewnętrzne w formie pigulek 1 gran na 60 od jednej do trzech dziennie. W nowszych czasach wykazano, że nie tylko *digitalis* działa uspakajająco na ruchy serca ale podobną własność ma *delphinin*, *nicotin*, *coniin*, *aconitin*, *veratrin*, używania ich więc probowaćby należało zwłaszcza ostatniej, której działaniu kilkakrotnie zawdzięczałem uspokojenie zbyt przyspieszonych ruchów serca; robi atoli niekiedy nudności.

Jeżeliby skutkiem pobudzonej zbyt znacznie czynności serca, powstała w mniejszym stopniu duszność i bezdech, zadać możemy choremu *Aqua lauro cerasi cum tinctura digitalis* lub morfinę.

Wrazie nieżyty ostrego płuc, powodującego duszność, bezdech, choremu zalecić należy spokój, ażeby przekrwienie płuc jak można ograniczyć, kaszel zwalczamy środkami narkotycznymi, mieszanką olejną, odwarami klejkowatemi; staramy się o wolne wypróżnienia stolcowe, a przy silniejszym napływie krwi do głowy i płuc, zawrocie, sinicy, obrzmieniu żył szyjnych, krótkim oddechu, zaleca się środki silniej czyszczące, *digitalis*, zimne okłady na głowę, a wreszcie upust krwi w razie niebezpieczeństwa. W przeciągłym katarze płucnym, należy zwrócić uwagę z jednej strony na to, ażeby wydzielinę zbyt dużą, na błonie szluzowej oskrzeli ograniczyć, a z drugiej strony, ażeby ułatwić wykrztuszanie, w tym celu użytymi być mogą środki ściągające i balsamiczne wykrztuśne, a nawet wymiotne jak mianowicie: tannina, salmiak, balsam Peruwiański, cikliwica (*scilla*), krzyżownica (*poligala senega*), złota siarka, wymiotnica, proszek Dowera, gdyby zaś za wiele nagromadziło się śluzu w oskrzelach, dać na wymioty.

Jeżeli napady dychawicy (astmy) są natury nerwowej, wtedy środki narkotyczne i przeciwkurczowe zaleconemi bywają, a mianowicie *aqu. lauro cerasi*, *lobelia inflata*, *castoreum*, *aqu. naphae*, *acetas morphii*, *sulphas quini*, *flor. zinci*, *argentum nitricum*, niekiedy środki czerwieniące skórę, kąpiele nożne, ręczne, ale niezbyt gorące, z dodatkiem gorczycy, popiołu i soli polecanemi bywają.

Gdy zaś przyczyną tych napadów jest anatomiczna zmiana w płucach, jak np. zapalenie płuc, mocny nieżyt oskrzeli, opuchlina płuc, woda w piersiach, to należy postępować odpowiednio do tych zбочeń, używając obok tego środków przeciwkurczowych.

Zбочenia w trawieniu i różne cierpienia żołądka występujące w przebiegu wad serca, a polegając na zastoinach krwi w żyłach bramnej od tak zwaną pełną krwistości brzusznej (*pletora abdominalis*) zależne, usuniętemi być mogą przez zaprowadzenie odpowiedniej diety i uregulowanie wypróżnień stolcowych za pomocą magnezyi z rabarbarem jak niemniej wód mineralnych Kisingen (Rakoczy lub Pandur), Francensbad, Eger, Salzquelle, Wiesenquelle, Maryenbad (Kreitzbrunn lub Ferdinandsbrunn). Wody te są najodpowiedniejszymi, ażeby jednak gaz węgłowy w nich obecny, nie działał pobudzająco na ruchy serca, należy go wydalić z wody przed piciem przez odkorkowanie flaszki na parę godzin lub przez dodanie do wody ciepłego mleka.

Lżejsze przypadłości złego trawienia, brak apetytu, ustępują zwykle po użyciu środków gorzkich, lub przy pomocy magnezyi lub sody. Jeżeli zaś przyczyną tych zbroceń jest upośledzone ogólne odżywianie i bezkrwistość, to wtedy podaje się środki wzmacniające, gorzkie, i żelazo; obok pożywienia przeważnie mięsnego. Jeżeli skutkiem zastoin w żyłach bramnej występuje niezbyt kiszkowy, wtedy wyż wspomniane wody użytymi z korzyścią być mogą, w razie zaś obfitych biegunek makowiec podać należy.

Na szczególną uwagę w chorobach serca zasługuje wątroba, z jednej bowiem strony, skutkiem przekrwienia, bywa siedliskiem mocnych bólów, z drugiej zaś, skutkiem zaniku naczyń włosowatych, następowy zanik mięszu wątroby, przyspiesza zejście śmiertelne. W celu usunięcia bólów, jeżeli te nie są zbyt gwałtowne, zalecamy spokój, dyetę, unikanie potraw korzennych, czarnej kawy i napoi wyskokowych, nadto zalecamy nacierać okolicę wątroby ciepłą oliwą, a wewnątrz podajemy *Infusum fol. Sennae*, lub wodę gorzką. Wrazie gdyby boleści były zbyt gwałtowne, to przystawione pijawki w okolicy odbytnicy od 5 do 10, morfina wewnątrz lub zastrzyknięta pod skórę zwykle ulgę przynoszą. Co się tyczy zaniku naczyń włosowatych skutkiem zastoin krwi w wątrobie, to stan ten powstrzymać można uregulowaniem diety i piciem wód mineralnych Maryenbackich, Kissingskich, Francensbadzkich, Homburgskich i kuracją winogronową. Skoro atoli już przyszło do zaniku mięszu wątroby, to leków przeczyszczających ostrożnie używać wypada, ażeby sił chorego i tak już wątłych, jeszcze więcej nie osłabić.

Przypadłości krwawnicowe można uśmierzać za pomocą cremortartary, wody gorzkiej Pilnauskiej, Sejdzyckiej, Iwanda Frydrichschaler; skoro krwotoki z kiszki stolcowej są mierne, a chory nie zbyt anemiczny, to zachowywać się wyczekująco, gdyby zaś krwotoki były obfite, a chory bardzo osłabiony, to należy robić do kiszki stolcowej zimne wstrzykiwania z ałunem, tanniną, ferrum sesquichloratum, a wewnątrz podawać elixirium acidum Halleri, sporysz, ferrum sulphuricum.

Przy białkomoczu i chorobie Brighta, należy używać środków regulujących obieg krwi i poprawić odżywianie, a w tym celu są odpowiednie digitalis, żelazo i środki gorzkie. Gdyby atoli przy używaniu digitalis ilość białka w moczu przybyła, to natychmiast zaprzestać go podawać należy. Przy obfitej obecności białka zadawać tanninę, ałun, rataniją, ferrum sulphuricum, ferrum sesquichloratum, a wreszcie acidum nitricum dilutum.

Jeżeli u kobiet są krwotoki maciczne lub zbyt obfite czyszczenia miesięczne, zaleca się spokój, a wewnątrz kwas Haller'a, sporysz, które to środki zwykle powstrzymują krwotok, gdyby atoli pomimo to, krwotok nie ustawał, uciec się należy do zimnych okładów podskórnych, wstrzykiwań ergotyny, i do tamponady. Przeciw powstrzymanym czyszczeniom miesięcznym, lub gdy te są zbyt skąpe nie nawiele się przydadzą ciepłe nasiady, bańki, pijawki stawiane na wewnętrznej stronie ud, i różne emmenagoga, ale owszem środków tych nie należy używać jako szkodliwych; skoro brak czyszczenia miesięcznego zależy od niedokrwiłości, to podawać należy żelazo.

Co się tyczy przypadłości mózgowych, często napotykanych w przebiegu chorób serca, to głównie uwzględnić należy, czy zależą od *anaemii* lub od *hyperemii*, tak bowiem różne stany w mózgu, mogą wywoływać zbroczenia zupełnie podobne, a leczenie musi być całkiem odmienne, stósownie do przyczyny podstawowej. W takim razie zwrócona uwaga na stan żył szyjnych o wyborze środków nas pouczyć zdoła, jeżeli bowiem żyły szyjne są obrzmiałe, a tętnice szyjne silnie pulsują, należy zalecić dyetę ścisłą, zimne okłady na głowę, postawić pijawki na skroniach lub za uszami, chłodzące napoje a wewnątrz środki czyszczące i naparstnicę, a wreszcie i upust krwi. Gdyby zaś skutkiem przekrwienia mózgu, występowały objawy opuchliny mózgu, to wtedy zimne oblewania głowy, jodek potassu, naparstnicę w połączeniu ze środkami moczopędnymi użyćby należało. Jeżeli żyły szyjne nie są widoczne, a tętno w tętnicach szyjnych słabe — to wtedy przypadki mózgowie jako zależne od *anaemii* mózgu lub zastoiny biernej, należy usuwać środkami wzmacniającymi i pobudzającymi, jak np. żelazem, chininą, *flores arnicae*, *radix Valerianae silvestris*, *rad. Serpentariae*, *liq. cornu cervi succinici*, *liq. ammonii anisati*. W razie bezsenności chorego, zależnej od bezkrwistości lub zbytecznie pobudzonego stanu umysłowego, użyć można *narcotica*.

Co się dotyczy opuchliny, to w samym początku wystarczy spokój w łóżku, gdyby ten okazał się niedostatecznym, to w celu przytłumienia wygórowanej czynności serca, podaje się nieco kwasów i naparstnicę, później atoli gdy opuchlina staje się ogólną, należy użyć środków moczopędnych, wzmacniających, lub połączenia moczopędnych ze wzmacniającymi, stósownie do stanu chorego. Jeżeli więc przy opuchlinie ogólnej, odżywianie dobre, daje się środki moczopędne jak *Digitalis*, *Liq. terrae foliatae tartari*, *Oxymel Scillae*, *Baccae Juniperi*, *Ononis spinosa*, *folia Uvae ursi*, *Cremortartari* i t. p. Jeżeli zaś chory osłabiony, źle odżywiany, to daje się chininę, odwar kory chinowej, węglan żelaza, mleczan żelaza, *pyrophosphas ferri et sodae* obok pożywienia wzmacniającego, tu bowiem bardzo często przez podniesienie sił, bez podania środków moczopędnych, można opuchlinę usunąć, w miarę bowiem poprawy odżywiania i diureza się powiększy. Jeżeliby atoli postępowanie to było bez skutku, to leczenie wzmacniające z moczopędnym połączone być winno.

Unikać należy lekowania napotnego, w wadach organicznych serca, w celu usunięcia opuchliny, poty bowiem tylko podniesioną ciepłotą wywołane być mogą, czego chorzy dobrze nie znoszą, doznając zaraz kołatania serca, ciężkości i zawrotu głowy. Chcąc więc użyć lekowania napotnego ograniczyć się jedynie należy, na proszku D o w e r'a, letniej lemoniadzie, ażeby wywołać tylko mierną transpiracją.

Równie jak lekowania napotnego ostrożnie używać należy środków czyszczących; przy takiej bowiem opuchlinie jest krew wodnista, a siły chorego bywają wątłe, używaniem więc środków czyszczących, wywołujących stolce wodniste, odciągamy nietylko wodę z organizmu, ale białko i sole a tém samym powiększamy hydremią i chorego tém więcej osłabiamy. Środki więc drastyczne nie zasługują na użycie w celu usunięcia opuchliny, tylko wyłącznie wtedy jeżeli inne sposoby okazały się być bezskutecznymi, a chory nie chce zezwolić, ażeby go od jego

cierpień uwolnić, za pomocą przekłucia ścian brzusznych lub nacięcia powłok powszechnych.

Skoro jednak płyn zbierze się w jamie brzusznej w takiej ilości, że wywołuje rozmaite przykre dolegliwości, np. krótki oddech, a środki wyżej wymienione nie przynoszą ulgi, uciec się należy do paracentezy, która choremu chociaż na krótki czas ulgę przyniesie. Często opuchlina powłok powszechnych (*hydrops, anasarca*) wywołując przykre uczucie naprężenia, zbyt dokucza choremu; wtedy robią ulgę nacierania letnią oliwą. Jeżeli zaś opuchlina jest w wyższym stopniu, szczególnie na odnogach dolnych, uciec się należy do nacięć za pomocą nożyka 3—4ch linii głębokich.

Podobne skaryfikacje robić można na odnogach dolnych, chociażby chory nie doświadczał zbyt wielkiego prężenia, ale przy obecnej opuchlinie nie chciał zezwolić na paracentezę — a inne lekarstwa poprzednio użyte były bez skutku.

Jakkolwiek skaryfikacje powłok powszechnych, w chorobach serca niejednokrotnie przynoszą chorym chociaż chwilową ulgę, to z drugiej strony, o czém przemilczeć nie można, po zrobionych nacięciach, może powstać zapalenie skóry a nawet zgorzelina, zwłaszcza jeżeli obok choroby serca jest choroba nerek Brighta. Przeciw powstałej róży, wypada użyć okładów z wody zimnej lub gulardowej z dodatkiem *spiritus frumenti*, a zgorzelinę leczyć według zasad chirurgii.

Jeżeli skutkiem opuchliny, obrzmienie części płciowych zwłaszcza u mężczyzn, doszło do tak wysokiego stopnia, ażeby przeszkadzało wydaleniu moczu, a cewnika przeprowadzić nie można było, z powodu pokrycia żołądki zbyt obrzmiętym napletkiem, wtedy skaryfikuje się napletek albo też znosi się fimozę (stulejek) przez przecięcie bisturem napletka.

Na opuchnięte moszna zakłada się suspensoryum, po poprzedniem obłożeniu moszen watą posypaną kamforą; gdyby atoli to okazało się bez skutku, należy się uciec do skaryfikacji.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

O braciach Siamskich.

(Rzecz miana na posiedzeniu Towarzystwa berlińskiego lekarskiego, 14 marca 1870 roku).

Przez Prof. Rud. Virchow'a.

Spolszczył Kazimierz Gurbcki.

Żądaliście odemnie panowie, bym dał pewne objaśnienia o *Changui Engu*. O ile na to krótkość czasu zezwalała, zebrałem odpowiedni materiał, który mi posłuży do wyjaśnienia niektórych punktów, odnoszących się do tego zjawiska, tak zapewne godnego podziwu.

Jeżeli możemy ufać danym statystycznym, dosyć niepewnym, jakie posiadamy w ogóle o potworach, to przyjdziemy do wniosku, że podobna podwójność jaką przedstawiają bracia Siamscy, nie jest wcale rzeczą rzadką. Przeglądając zbiory historyczne o potworach od XVI wieku, najczęstszymi znajdujemy podania o zrostach w okolicy klatki piersiowej i pępka, rozciągających się już to na większej już mniejszej przestrzeni. W młodym jeszcze zbiorze patologicznego instytutu znajduje się 6 okazów zrosniętych w okolicy klatki piersiowej, dwa tylko w innych okolicach ciała,

Dla tego to mamy niejedno postrzeżenie odnoszące się do postaci potwornych o których mowa; jedne z nich życiem zewnątrzmaciernym bytowały zaledwo kilka godzin, drugie kilka dni, inne w końcu nawet miesiące i lata. Ale nieznanym jest żaden wypadek, w którymby podobne potwory jak bracia Siamscy cieszyli się tak długim życiem, a co więcej zdrowiem. W krótkce już bowiem dobiega 59letnia rocznica ich urodzenia.

Już oddawna zadawano sobie pytanie, jakim sposobem powstawać mogą takie podwójne potwory? Dawano na owo pytanie najnaturalniejszą odpowiedź, że powstały one przez zrośnięcie, którą i dzisiaj najznakomitsi przyjmują embryologowie. Skoro pierwszy raz bracia Siamscy pojawili się w Paryżu w roku 1835, Coste, znamienity embryolog, wyrzekł zdanie to, o którym wspomnieliśmy ¹⁾.

Dawniejsze opisy najróżnorodniejszymi anegdotkami starają się dowieść, jakim to sposobem przez tarcie lub uderzanie o siebie dwóch zarodków zrośnięcie może przyjść do skutku. Sebastian Münster z wyszukaną erudycją stara się udowodnić, jak matka w pewnym oznaczonym miesiącu ciąży, zostawszy uderzoną przez drugą osobę, doznała wstrząśnienia, które miało być powodem późniejszego splodzenia takowych potworów.

Już od dawna objawiłem zdanie co się tyczy rozmaitych teorii, szczególnie zaś odnośnie do braci Siamskich zdaje się nie ulegać wątpliwości, że podobne podwójne potwory nie powstają przez zrośnięcie lecz przez podział (*Theilung*). Rzeczywiście, widząc przed sobą dwa osobniki, których wszystkie części są doskonale wykształcone, możnaby sądzić, że one powstały skutkiem zrośnięcia dwóch zarodków, również wykształconych. Już sam ten fakt, że u dwóch indywiduów dobrze wykształconych nie wielkie tylko postrzegamy połączenie, musi podać w wątpliwość teorię zrośnięcia. Zdaje się być rzeczą jasną, że zrośnięcie dwóch zarodków wtedy tylko może mieć miejsce, skoro nie są one otoczone błonami płodowymi. Wedle więc teorii zrośnięcia musiałoby być koniecznym przy podobnym połączeniu dwóch ciał na skutek wpływów mechanicznych i pęknięcie błony płodowej, co w każdym razie jest wątpliwym. Muszę zwrócić uwagę na to, że we wszystkich wypadkach gdzie znajdujemy zrosty na pokrywie zewnętrznej pojedynczego dziecka, w miejscu zrostu postrzegamy zawsze znaczne zmiany; niejednokrotnie obserwować bowiem możemy połączenia pewnej części tułowia lub głowy płodu z błoną jaja płodowego. Zresztą wszystkie zrośnięcia powstające w czasie przebiegu życia wewnątrzmacicznego płodu uskuteczniają się za pośrednictwem sprawy zapalnej. Owe zapalenia płodowe zwykły być daleko obszerniejsze jak pojawiające się w czasie życia zewnątrzmacicznego. Znajdujemy wtedy po urodzeniu takiego dziecka okolicę w mowie będącą zmienioną na daleko większej przestrzeni, jakbyśmy się tego spodziewać mogli. Zwyczajny zrost głowy z błoną jaja wystarcza do spowodowania *hydrocephalus* a nawet *anencephalus*, a przecież także same zrosty płuc, posiadające też same własności mieszczą się bezkarnie w dorosłym ustroju, nie wywołując żadnych zaburzeń. Podobnie zachowuje się sprawa zapalna i w innych miejscach ciała płodu.

Dotąd nie dostrzegano nigdy u potworów zdwojonych nawet śladu płodowego zapalenia. W innych wypadkach, w których istniały zrosty powierzchni ciała z sąsiednimi częściami, możemy z dokładnością wykazać obecność produktów zapalenia, gdy przeciwnie u potworów w mowie będących nie ma śladu tkanki, która mogłaby być uważaną jako pozostałość sprawy zapalnej. Z tego powodu trzeba się było zwrócić do daleko wcześniejszego okresu życia płodowego; należało przyjąć, że już w pierwszej chwili dwa jaja blisko siebie leżały i rozwijając się razem uległy połączeniu. Z drugiej strony jednakże byłoby dosyć dziwnym że dwa zarodki bez przeszkody obok siebie kształtować się mogą i zrastają się właśnie w takim miejscu, które jest obojętnym na rozwój każdego z pojedynczych osobników.

Teoria zrośnięcia nie może dać nam zadawalniającej odpowiedzi, skoro się jej zapytamy, z kąd się biorą owe dwa jaja? Wraz z zadaniem tego pytania

¹⁾ Compt. rend. de l' acad. 1836. T. I, p. 4.

uwaga nasza zwraca się na pęcherzyk jajkowy. Badając jajnik matki bliźniąt, znajdujemy u takowych zawsze tylko j e d e n pęcherzyk pęknięty, j e d n ą wielką plamkę żółtą, tak że przychodzimy do wniosku że obydwa osobniki wywodzą swój początek od j e d n e g o zarodka.

Zważywszy, że w każdym wypadku dokładnie obserwowaném zrośnięcia dwóch indywiduów, obydwa należały do jednego rodzaju, że zawsze d w a o s o b n i k i m ęż k i e lub d w a żeńskie łączą się z s o b ą, zważywszy dalej podobieństwo zewnętrznych kształtów, zgodność duchową, która dopiero w wieku późniejszym w nieharmonią wyrodzić się może, przychodzimy do wniosku najzupełniej słusznego, że ź r ó d ł a powstawania bliźniąt o k t ó r y c h m o w a, n i e n a l e ż y s z u k a ć w z r o ś n i ę c i u d w ó c h j a j, a l e w p o d z i a l e (*Theilung*) j a j a p o j e d y ń c z e g o.

Przytoczę tutaj postrzeżenie, które stanie się jeszcze jednym dowodem więcej w mojem twierdzeniu. Znane są poszukiwania G e g e n b a u r ' a ¹⁾, który stara się udowodnić że u ryb i niższych zwierząt przez podział pojedynczego jaja powstają dwa osobniki. Nikt zaś dotąd nie widział by dwa jaja złączywszy się mogły dać początek zdwojonemu potworowi. Podział zatém był obserwowany, zrośnięcie zaś jest tylko hipotezą, chociaż pozornie prawdopodobną; wejrzawszy jednak bliżej w istotę rzeczy, musimy stanąć po stronie teoryi podziału.

Nie wiele dotąd liczymy postrzeżeń nad zachowaniem się osłonki jajkowej w podobnych wypadkach. Wszystkie jednakże zgodnie podają że w podobnych razach znajdujemy zawsze tylko jedno łożysko (*placenta*), jedną kosmówkę (*chorion*) i owodną (*amnion*). Stosunki byłyby zapewne trudnemi do zrozumienia, gdyby pierwotnie istniały dwa zarodki, najzupełniej zaś łatwo jest pojąć, iż istniejący jeden tylko zarodek z postępem swego rozwoju rozszepił się w celu wydania dwóch osobników.

Jeszcze z tego względu korzystnie jest przyjąć teoryę podziału, iż z punktu jój widzenia można wytłumaczyć każde zdwojenie, zarówno podwójne indywiduum jak i podwójny palec. Żaden pewnie szczęśliwiec posiadający zamiast 5 palców 6, owego szóstego nie zechce odnosić do zrośnięcia dwóch zarodków, gdy przeciwnie podział wybornie tłumaczy rozwój tój potworności.

Nie posiadamy dokładnych wiadomości o historyi rodzin potworów o których mowa. Zadałem sobie dosyć trudu, by zebrać odpowiedni materyał, ale udało mi się wynaleść tylko jedno pewne podanie B ö h m ' a, w którym tenże opisuje, że w rodzinie matki miały miejsce dwa porody zwykłych bliźniąt, nim zrośnięte na świat przyszły. C h a n g i E n g utrzymują że w rodzinie swój nie mają zupełnie bliźniąt. Rodzice ich byli płodni, cieszyli się 9 dziećmi, w liczbie tój bliźnięta uważają się za dwoje: czworo narodziło się przed nimi, troje zaś po nich. Bracia Siamscy ożenieni z 2ma siostrami, córkami amerykańskiego pastora splodzili 18 dzieci ²⁾ i ani jednej pary w tój liczbie nie ma bliźniąt.

C h a n g i E n g urodzili się z rodziców Chińczyków, którzy zawędrowali do Siamu, w mieście Macklong, oddaloném o 60 mil angielskich od stolicy Bangkok. Ustrój bliźniąt po urodzeniu był słabym, chociaż sam poród odbył się dosyć łatwo z przyczyny niewielkich rozmiarów ich ciała. Nie ulegali później żadnym chorobom, dopiero w 7 roku życia nawiedziła ich ospa. (W roku 1833 w Stanie Ohio dostali gwałtownej zimnicy, a co dziwniejsze że okres dreszczów występował u obydwoch w jednakowym czasie). Panująca w roku 1819 epidemia cholery w Siamie pochłonęła prawie całą rodzinę C h a n g a i E n g a. Zmarł również ich ojciec, tak że 8letnie bliźnięta pozostały z matką wśród dość przykrych okoliczności. Bieda więc właściwie skłoniła ich do zarabiania na chleb; z początku rozpoczęli wyrabianie oleju z orzechów kokosowych, następnie założyli mały kramik wędrujący, przyczem trudnili się sztuczném wylęganiem kaczek, połowem ryb i t. d. Zatrudnienia te pozwoliły im się dość prędko zaznajomić z wodą, nauczyli się w krótkim przeciągu

¹⁾ Würzburger Verhandlungen, Bd. II, S. 166.

²⁾ Każdy z nich ma przy sobie syna, obydwa są dobrze zbudowani.

czasu wiosłować, co im tém łatwiej przychodziło, gdyż każdy pracował jak jeden człowiek a ze zdwojonemi siłami. Przymtem zauważyć należy tę okoliczność, że nie ulegali nigdy chorobie morskiej. Wyuczili się pływać i twierdzą że w sztuce tej doszli do znakomitej wprawy.

W roku 1829 pewien kapitan angielski namówił ich, by udali się z nim do Ameryki a później do Anglii; kapitan pokazywał ich wszędzie, zebrane jednak za to pieniądze chował do własnej kieszeni. Skoro jednak uzyskali wolność udali się w podróż po Północnej Ameryce, Anglii, Francji i Holandji, w której znaczny zebrali majątek i wtedy powzięli myśl ożenić się by resztę życia spędzić spokojnie przy ognisku domowem. Wojna nie pozwoliła im dobiec kresu życia w spokoju, zmusiła ich do nowej podróży po Europie, zawdzięczając jej widzimy braci Siamskich po raz pierwszy w Niemczech.

W czasie ostatniej tej podróży wielokrotnie zadawano sobie pytanie czy podobny wypadek przedstawia szanse operacyjne? W literaturze znamy 2 wypadki, w których operacja pomyslnym została uwieńczona skutkiem. Ale w obydwóch razach operacja wykonaną była w dosyć wczesnym okresie życia i to na potworach rodzaju żeńskiego. Pierwszy wypadek obserwowany był przez Dra K ö n i g'a w wiosce Huttingen nad Renem niedaleko od Bazylei; opis tego wypadku mieści się w *Ephemeriden der deutschen Akademie der Naturforscher vom Jahre 1639* ¹⁾. Opis ten z tego względu jeszcze jest ciekawy, iż mieści w sobie chociaż szematyczny tylko rysunek, przedstawiający stosunki błony płodowej. K ö n i g podaje jeszcze dwa rysunki: jeden objaśnia jak dzieci wyglądały po urodzeniu, drugi jak po operacji. Z tego szematycznego przedstawienia widzimy że powierzchnia pooperacyjna była dosyć obszerną i że ze sznurka pępkowego i pępka do każdego indywiduum wychodziły naczynia, tak że rozmieszczenie ich było zupełnie prawidłowem. Nieco odmienne są dzisiejsze podania co do opisu szczegółów. F ö r s t e r ²⁾ przytacza postrzeżenie K ö n i g'a i F a t i g e r'a; operacja wykonana przez tego ostatniego polegała na założeniu podwiązki (*ligatura*), która była codzień więcej zaciskana, w końcu zaś połączenie rozdzielono nożem. Dalsze losy operowanych dzieci są zupełnie nieznanne.

Z najnowszych czasów znanym jest wypadek opisany przez B ö h m'a ³⁾ z Gunzenhausen, którego żona powiła potwory o których mowa. B ö h m zdecydował się na wykonanie natychmiastowej operacji po porodzie, rana pooperacyjna w średnicy wynosiła 5,5 ctm. Przy pierwszych cięciach nóż napotkał warstwy chrząstkowate, następnie naczynia pępkowe, z każdej strony 2 tętnice i 1 żyłę, a nie jak donosił angielski referat ⁴⁾ 6 tętnic i 1 żyłę. Znaleziono kosmówkę, owodną i pojedynczy sznurek pępkowy. Jedno z dzieci zmarło na trzeci dzień, u drugiego rana pięknie się zabiłiżniła, i dziecko samo rozwinęło się zupełnie zadawalniająco pod względem sił fizycznych.

Dwa więc tylko znamy wypadki w których operacja ukończyła się pomyslnie. Próby jednakże tego rodzaju są zawsze dosyć ryzykowne, gdyż zapewne nie ma stałości w stosunkach anatomicznych. Począwszy od zwyczajnego zrośnięcia na niewielkiej przestrzeni, mogą być najrozmaitsze przejścia aż do najzawiakniejszych stosunków. Zrośnięcia mogą być tylko w okolicy pępka lub też i na daleko większej przestrzeni, ale co więcej, może zachodzić ścisły związek pomiędzy narzędziami nie tylko zewnątrzniemi ale i wewnątrzniemi.

Najdawniejsze poszukiwanie anatomiczne wypadku, który opisujemy, wykonał lekarz z Giessen M i c h. B e r n h. V a l e n t i n i. Przedstawił on rysunek podobnego potworu ⁵⁾ rodzaju męzkiego narodzonego w Marburgu, który prawie natychmiast zmarł po dokonanym porodzie. Zrost rozciągał się od pępka aż do wyrostka mieczykowatego (*processus xiphoides*); znaleziono pojedynczą wątrobę z dwoma pęcherzykami żółciowymi, dwa

1) *Miscellanea curiosa s. Ephem. med. phys. germ. Acadm. imp. Leop. Nat. Cur. dec. II, ann. VIII. Norimb. 1690, pag. 309.*

2) *Die Missbildungen des Menschen. Jena 1861, pag. 36.*

3) *Virchow's. Archiv. Bd. XXXVI. pag. 152.*

4) *Medical Times and Gaz. 1869, Febr. pag. 171.*

5) *Ephemerid. Dec. II, Ann. III. Norimb. 1685, pag. 191.*

zołądki i dwie śledziona, jedną dwunastnicę i kiszki czezą, która kończyła się w wielkim worku, z którego w dalszym ciągu wychodziło dwie kiszki. Pozostałe narzędzia były podwójne. Powyżej opisane stosunki powtarzają się w większej części tworów zdwojonych. Można się o tém łatwo przekonać porównując rysunki *V r o l i k'a* ¹⁾, które dla nas są tém ciekawsze, gdyż sposób połączenia obydwóch wyrostków mieczykowatych zbliża się wielce do stosunków jakie przedstawiają bracia Siamscy. Rodzaj zrosnięcia jaki dostrzegamy na rysunku *G e o f f r o y Saint-Hilaire* nazwał *Xiphopagia*. W wypadku *V r o l i k'a* mostki na całej przestrzeni są podwójne, tylko wyrostki mieczykowate nasuwają się na siebie, w końcu jednakże każdy z nich zbacza, jeden na prawo drugi na lewo, stanowiąc jakby przedłużenia złączonego miejsca.

Tak znakomitego zбочenia nie przedstawiają bracia Siamscy, na jednej stronie jednak postrzegamy u nich wyniosłość, która przy staniu podaje się nieco ku przodowi. Od tyłu znajduje się bez wątpienia staw, tak jak w wypadku *V r o l i k'a*. Znakomity amerykański chirurg *W a r r e n* ²⁾ już przed 40 laty staw ten opisał u Siamczyków; jeszcze i dzisiaj skoro się obracają na tylnym brzegu mostka, gdzie skóra ściśle przylega do kości, można dostrzedz jak staw się otwiera i zamyka.

W większej liczbie wypadków tuż pod złączeniem mostka można dopatrzeć się wewnętrznych połączeń wątroby i górnego odcinka kiszek. Skoro połączenie sięga wyżej to i serce przyjmuje w niem udział. Niedawno fizyk okręgowy *S c h a u e n b u r g* z *Que-dlinburga* nadesłał mi nowonarodzony potwór, w którym pojedyncza żyła pępkowa (*v. umbilicalis*) wchodziła do wątroby, od tyłu zaś łączyła się z drugą wątroba. Połączone kiszki cienkie były objęte obydwoma wątrobami. Serca, chociaż wykształcone, były połączone ze sobą. Dziecku prawemu brakowało lewego płata płuca, lewemu zaś prawego.

Wychodząc z takowej różnorodności stosunków zdaje się iż musimy orzeknąć że nie ma wskazania do operacyi i każdy zapewne zgodzi się na zdanie wygłoszone przez *S i m p s o n'a*, radzącego odwlekać operacyę jak tylko można najdłużej. Możliwy ją tylko przedsięwziąć na wypadek śmierci jednego z indywiduów, wypadek który już niejednokrotnie dawniej roztrząsaniu poddawano. Pisarze starożytni opowiadają o podobnych wypadkach ale z innego rodzaju potworami, co w każdym razie jest nieprawdopodobnym. I tak *F o r t u n a t u s L i c e t u s* ³⁾ opisuje, że za panowania Henryka III, w roku 1044, urodził się potwór kobiecy, który począwszy od pępka ku dołowi był pojedynczym, jedna górna jego połowa zmarła, druga przeżyła ją jeszcze o lat trzy (*triennio*). *Denique pondere molis et nidore cadaveris occubuit*.

Pytanie co do wykonania operacyi możnaby dopiero wtedy rozstrzygnąć, skoro miejsce połączenia dwóch osobników będzie dostatecznie zbadanem, przyczem jednakże niezwalczona do pokonania napotykamy przeszkody. Co do połączenia u braci Siamskich rzeczy mają się jak następuje: połączenie rozciąga się na całej okolicy pępka aż do dołka podsercowego, okolica ta jednakże znacznie jest zmniejszoną w stosunku do rozwoju u dorosłych. W tym niejako moście wyczuwamy od góry i tuż pod skórą wyrostki mieczykowate, które szeroko jeden na drugi się nasuwają, od tyłu leży staw, ku przodowi postrzegamy mierną wyniosłość, która robi takie wrażenie, jak gdyby obydwie wyrostki mieczykowate wystawały ku przodowi. Do przedłużeń tych wyrostków przyczepiają się od przodu i od tyłu mięśnie, które po każdej stronie wyraźnie przy ruchach kurczą się w odpowiednim kierunku do ciała. Są to zapewne pęczki mięśnia prostego (*rectus abdominis*). Przy każdym ruchu napinają się tworząc twarde powierzchnie, zajmujące przednią i tylną stronę mostu. W środku nie dostrzegamy ruchów, mieszczą się w nim zapewne tylko części włókniste. W dolnym obwodzie mostu, prawie na środku pomiędzy obydwoma ciałami leży pę-

¹⁾ Die Frucht des Menschen und der Säugethiere. Leipzig 1854. Tab. XCVIII, fig. 4—6.

²⁾ American Journal of science and arts by Siliman 1830, Vol. 17, pag. 202.

³⁾ De monstris. Ex rec. Blasii. Amstel. 1665 r. pag. 75.

pek. Z tego miejsca można śledzić za nieco tęszemi paskami, odpowiadającymi pewnie dawnym naczyniom pępkowym, a ponieważ takowe rozchodzą się i ku górze i ku dołowi można wnosić o istnieniu podwójnych żył pępkowych. Kładę szczególny nacisk na tę okoliczność, gdyż podwójne żyły pępkowe zwiększają prawdopodobieństwo że wątroby nie są z sobą złączone, co prawie zwykle ma miejsce przy obecności jednej tylko żyły pępkowej. Mogą być od przyjętej zasady wyjątki jak tego dowodzą podania *V a l e n t i n i e g o*. Z mojej jednak strony okoliczność tę za bardzo ważną poczytuję. Podwójne żyły pępkowe wedle mego zdania stanowią pomyślny moment dla operacji.

Opukiwanie (*percussio*) nie objaśnia także dostatecznie stosunków. Części boczne klatki piersiowej u obydwóch braci są nierówno rozwinięte, co zapewne pochodzić może od mechanicznego ucisku, jaki jeden na drugiego już od tyłu lat wywiera. Przyzwyczajeni są bowiem opierać się jeden na drugim, a ciało w tych miejscach jest wychudzone. Chociaż dosyć szybko mogą się obracać, jednakże położenie to jest dla nich tak niewygodnym, iż upraszają by do pierwotnego jak najprędzej powrócić mogli. Spłaszczenie klatki piersiowej i zmiany narzędzi w niej znajdujących się nie pozwalają korzystnie zastosować perkussji; samo się przez się rozumie, że wszystkie części odpowiadające temu miejscu są nieco przemieszczone, u lewego (*C h a n g a*) wątroba, u prawego (*E n g a*) serce. Badając jednakże wątrobę *E n g a* i serce *C h a n g a* przekonywamy się że znajdują się w prawidłowym położeniu. Już ztąd można wnosić że w samym połączeniu nie ma ani ważniejszych naczyń ani części wątroby. Rzeczywiście wyczuwamy w niem tylko miękką i mało odporną masę. (Siamczycy z wielką niechęcią przystają na badanie łączącego ich mostu. Dla tego *G e o f f r o y S a i n t - H i l a i r e* ¹⁾ nie mógł zebrać pewnych wiadomości. Obawiają się by przy badaniu połączenia nie zranić). Zdaje się że cała ta masa złożona jest z luźnej tkanki łączno-tłuszczowej, jak to już sprawdzono na innych okazach tego rodzaju. Od dołu i boków ku mostowi udaje się przedłużenie otrzewnej wydymające się do środka połączenia; w samym środku połączenia przy opukiwaniu nie słyszymy tonu kiszek ²⁾).

Rozważywszy wszystkie te okoliczności, zdaje się operacja będzie możebną, skoro umrze jeden z braci, w myśl tę *W a r r e n* już oddawna się oświadczył.

Wiadomym jest jednak z literatury, iż skoro tylko jeden z bliźniąt umarł, drugi zamierał albo natychmiast lub też w bardzo krótkim przeciągu czasu. W każdym razie jest to rzecz godna uwagi, że u żadnego z autorów opisujących w mowie będące potworności nie znalazłem tłumaczenia tego zjawiska. Znane powszechnie węgierskie dziewice (*Helena* i *Judyta* urodzone w roku 1701) dożywszy 22 lat, gdy jedna z nich zachorowała na zapalenie płuc, druga zaś równocześnie przebywała lekką zimnicę, powoli siły ją opadały, umarła razem ze swoją siostrą. Powtarzało się to w wielu wypadkach; *L i c e t u s* który w ogóle bardzo ciekawe podaje historye, opisuje jak to już powyżej nadmieniliśmy wypadek, z którego dowiadujemy się, że drugie indywiduum żyło jeszcze kilka lat po śmierci pierwszego. Przytacza on również za Świętego Augustyna opis potworu, który miał się zrodzić w Emaus, i gdzie chłopiec jeden drugiego przeżył o 4 dni. *G e o f f r o y S a i n t - H i l a i r e* ³⁾ postrzegał podobne wypadki. *M ü n s t e r* ⁴⁾ przytacza wypadek, w którym jedna połowa żeńskiego potworu zmarła w 10tym roku, druga zaś również umarła w skutku rany.

Dawniejsi autorowie rozbierali jeszcze inny punkt, nad którym niepomiernie łamali sobie głowy; odnosiło się to głównie do owych węgierskich dziewczynek, które ostatnie lat 12 swego życia przepędziły w klasztorze w Pressburgu ⁵ i ⁶⁾). Rozbierano z wszelką po-

¹⁾ Hist. des anom. Paris 1836 r. T. III. pag. 88.

²⁾ Beigel. Berliner klinische Wochenschrift. 1869, N. 14, S. 147.

³⁾ Hist. des anom. Paris, 1836, T. III, pag. 174.

⁴⁾ Meckel. Handbuch d. pathol. Anat. Leipzig, 1846, Bd. II. S. 60.

⁵⁾ *W a l d s c h m i e d t*. Diss. de sororibus gemellis. Kiliae, 1709, pag. 29.

⁶⁾ *G. C. W e r t h e r*. Disp. de monstre hungarico. Lips. 1707, pag. 19.

wagą, czy obydwa osobniki ukażą się w życiu przyszłym tak samo jak na ziemi, lub jeżeli który z nich zgrzeszy i skazany będzie na karę piekła, co pocznie wtedy łaska boska wprowadzona tym sposobem w niemały kłopot? Pytanie to w swoim rodzaju dziwne, zarazem śmieszne przytaczam tylko dla tego że może i po nas w 100 lat żyjącym epigonom zdawać się będzie niedorzeczną kwestya, którą sobie dzisiaj do rozwiązania zadajemy, mianowicie, czy u obydwóch indywiduów panuje jedność życia i myśli?

Obecność doskonałego rozwoju narządu krążenia, i nerwów, zdaje się nie powinna pozostawiać wątpliwości, że mamy przed sobą dwa duchowo rozdzielone osobniki. Zdziwiająca jest pomimo to zgodność panująca między obydwojma braćmi. Zapewne że tak harmonijny sposób życia zarówno w stanie fizyologicznym jak patologicznym chronił ich od wszelkiej klótni. Tę jednakże harmonię przyzwyczajenia objaśnić sobie możemy łatwo, duchowe bowiem narządy obydwóch braci zarówno jak ich ciała wytwarzają się z jednego zarodka. Panuje więc dziedziczna homologia między obydwojma osobnikami. Ponieważ się wywodzą z jednego zarodka, zatem i mózgowia biorą źródło z jednej wspólnej podstawy, łatwem też jest do pojęcia że inne części ciała podobnie równo są uposażone. Znajduje się tylko jedno miejsce na wspólném połączeniu, gdzie obydwaj bracia równocześnie czują, tutaj łączą się pewnie nerwy z dwóch przeciwnych stron się schodzące. Już W a r r e n wspominał o tym małym pasku, szerokości cala, rozciągającym się na płaszczyźnie pępka, prostopadle do mostu. Wszystko co leży po za tą neutralną strefą należy do indywidualności jednego z braci. Wszystko jednakże tchnie harmonią, nie tylko wygląd zewnętrzny i budowa ale i same czynności. Oddychanie, ruchy serca, poruszenia ciała są tak zgodne, iż wydaje się jakoby niemi rządziła tylko jedna wola. Szczególniej można to zauważyć przy szybkich i niespodziewanych ruchach; opowiadali np. że chodzili na polowanie, a gdy ich zapytałem jak sobie pod tym względem radzili, odrzekli że współcześnie przybierali postawę do strzału i to tak nagle, jakby ich obydwóch przeszył równocześnie prąd elektryczny. W ten sam sposób odczuwają współcześnie radość i gniew. Tę zgodność, zachwianą nieco w ostatnich czasach z powodu poczynającej się głuchoty braci odnieść winniśmy do jednego zarodka i do długotrwałego wspólnego ćwiczenia.

Niesłuszne są podania dowodzące b e z w a r u n k o w é j harmonii czynności nerwowych. Bliźnięta zapewne działają wspólnie; wspólnie chodzą, spoczywają, czuwają, jedzą i piją. Ale zgodność owa nie wnika do najdrobniejszych szczegółów, istnieje ona tylko wśród względnie zwyczajnych stosunków. Znika ona pod wpływem niezwykłych i jednostronnych działaczy, pod wpływem jednostkowej woli. Tak jak tętno u jednego z braci zmieniać się może każdej chwili bez zmiany równoczesnej u drugiego, jak każdy z nich może wykonywać dowolnie czynności, tak samo się też rzeczy mają i z funkcjami duchowymi. Każdy z nich odczuwa tylko ból swego własnego ciała a nie swego brata; każdy z nich myśli odpowiednio do otrzymanych wrażeń, a głuchszy milczy niekiedy, skoro brat jego na pytanie odpowiada. Zachowują się więc pod tym względem bardzo mało odmiennie od zwyczajnych bliźniąt, pochodzących z jednego zarodka a przeznaczonych do rozdzielnego kształtowania.

Nie od rzeczy będzie przypomnienie iż pomimo istnienia takiego ścisłego stosunku między bliźniętami dostrzegamy u nich niekiedy niesymetryczne zaburzenia. C h a n g i E n g na niejednakowych połowach ciała, gdyż jeden na prawej drugi na lewej przedstawiają pewne braki, które nie tylko do klatki piersiowej ale do oczów i kończyn się odnoszą, zatem przy obecności większej powierzchni zrośnięcia mogą istnieć większe lub mniejsze niedostatki. Na posiedzeniu naszego Towarzystwa dnia 14 kwietnia 1869 r. ¹⁾ rozbierałem właśnie ten wypadek na tak zwaném cudowném dziecku z Dirschau, którego guz w okolicy krzyżowej przedstawia tylko niepodobną formą xyfopagicznego zdwojenia. Ciekawą jest rzeczą że pomimo znacznych niedostatków u xifopagów, rozdzielonych nawet w górnej okolicy pępka życie długo utrzymywać się może. Znakomity duński anatom Tomasz B a r-

¹⁾ Berliner klinische Wochenschrift. Nr. 19.

t h o l i n ¹⁾ i L i c e t u s ²⁾ pozostawili opis i rysunek urodzonego w Genui w roku 1617 Łazarza Colorado, który na klatce piersiowej, w tój samej okolicy w której postrzegamy most łączący Siamczyków nosił inne rudimentarne indywiduum w całym tego słowa znaczeniu, nie mogące się poszczycić samodzielniem duchowem istnieniem, a które zdawało się ciągle znajdować w stanie półsenności. Bliźniak ten, ochrzczony imieniem Jana, miał głowę obwisłą ku dołowi, jedną tylko nogę, po trzy tylko palce u każdej ręki, i pod względem doskonałego wykształcenia wiele do życzenia pozostawiał. Brat jego Łazarz, pan wytworny, liczący lat 28 (za czasów B a r t h o l i n'a) nosił go z sobą osłaniając zwykle płaszczem hiszpańskim od kaprysów atmosfery. O dalszym losie tój dziwniej bratniej pary żadnych na nieszczęście nie posiadamy wiadomości.

Zową niedoskonałą xifopagą, którą G e o f f r o y S a i n t-H i l a i r e jeszcze heteropagą nazywa, łączą się Heteradelfia i Heterodymia, cechujące się tём że w pierwszym razie skarłowociały bliźniak (*fraterculus*) nie posiada głowy, w drugim zaś głowy i członka czyli inaczej Heteradelfia jest xifopagą łącznie z Acefalią, Heterodymia Xipopagą z Amorfią rudimentarnego bliźniaka. Ciekawą jest rzeczą zapewne że najznakomitszą Heteradelfią jaką znamy u dorosłego wypadła na Chińczyka ³⁾.

W końcu jeszcze nadmienię że podobną zdwojoną xifopagą często spotykamy u ryb, szczególniej sztucznie hodowanych. Okaz taki znajduje się w naszym zbiorze. Widzimy tym sposobem cały szereg zdwojonych potworów począwszy od zupełnego wykształcenia obydwóch ciał aż do najwyższego niepodobnienia jednego lub drugiego. U ryb już w bardzo wczesnym okresie rozwoju, dostrzedz możemy jak z pojedynczego jaja powstaje ów twór podwójny.

Wiadomości bieżące.

— Elektryczność przy leczeniu dusznicy piersiowej (*angina pectoris*). Większość lekarzy uważa dusznicę piersiową za zawisłą od ważnego cierpienia serca, większych organów lub narzędzi sąsiednich. H e b e r d e n, którego imię znane jest w opisach tego nerwobólu, a z nim wielu innych przypisują napady te zwapnieniu tętnic okrężnych serca. Są jednakże wypadki, w których cierpienie to nie jest następstwem zmian organicznych. Bywa ono częstokroć czysto czynnościowem zakłóceniem, prawdziwym nerwobólem. Juz D u c h e n n e i T r o u s s e a u widzieli w tego rodzaju wypadkach po zastosowaniu prądu elektrycznego piękne następstwa.

R o c k w e l l i B e a r d ogłosili wypadek idiopatycznej dusznicy piersiowej u człowieka silnego, 48 lat liczącego, który przy najmniejszym wysiłku doznawał uczucia silnego ściskania w piersiach, jak gdyby życiu jego śmierć groziła. W czasie napadu umieszczono biegun dodatni na brodawce piersiowej, przepuszczono silny strumień przez ciało i natychmiast go przerwano; chory nie mógł już potem nawet przez znaczne wysilenia tychże objawów wywołać. Po kilku posiedzeniach nastąpiło zupełne wyleczenie.

W innych wypadkach dusznicy piersiowej uczeni ci uważali ją za niewatpliwy objaw reumatycznej albo artrytycznej diatezy bez widocznych zmian anatomicznych. Mieli oni sposobność leczyć pewnego chorego, który kilkakrotnie cierpiał na dnę (*arthritis*) wielkiego palca nogi, przy którym to cierpieniu rozwinęła się potem dusznica.

W pierwszych dwóch posiedzeniach leczenie za pomocą elektryczności nie doprowadziło do żadnych szczególnych rezultatów, silniejszy prąd pogarszał cierpienie, słabszy sprawiał polepszenie. Przy zastosowaniu obok elektryczności jeszcze innych środków osiągnięto chwilowe polepszenie.

¹⁾ Hist. anat. rar. Cent. I, hist. 66.

²⁾ l. c. pag. 114, 117, 273.

³⁾ G e o f f r o y S a i n t-H i l a i r e l. c. T. III, pag. 226. Pl. XVIII. fig. 4.

Sądzą więc, że w tym razie istniała niewyleczalna zmiana budowy, a osiągnięte polepszenie przypisują łagodzącemu i znieczulającemu działaniu strumienia na zadrażnioną powierzchnię zewnętrzną, co wielokrotnie sprawdzić byli w możności. Tak np. Beard widział przy zewnętrznym elektryzowaniu gardła znaczną ulgę w cierpieniu, spowodowanym przez kauteryzację krtani. (*Philadelph. med. and surg. Reporter*, XX, 22).

— **Zatrucie wilczą jagodą** (*atr. belladonna*) jako środek przeciw nadmiernemu spożywaniu makowca (*opium*). Dr. Webster z Ohio podaje, że pewna dama, licząca lat 36, spożywająca w znacznych ilościach makowiec, (największa ilość używana przez nią wynosiła 3 drachmy na 8 dni) przywieziona została do szpitala z powodu tego chorobliwego nałogu. Pozostawiona na chwilę bez należytej opieki, wypłała $\frac{1}{2}$ uncji wodnego wyciągu z wilczej jagody. W $2\frac{1}{2}$ godzin potem znaleziono ją pogrążoną w śnie, tętno i oddychanie było prawie normalne, zauważano jednakże zupełne zwolnienie mięśni. Po podaniu środków wymiotnych, w wymiotach oprócz zadanych środków nic więcej nie znaleziono, dostawała jednakże tępcowych kurczów. Wzdłuż rdzenia kręgowego zastosowano nacieranie z pieprzu tureckiego (*capsicum annuum*) i amoniaku, wewnątrz zadawano morfinę. Chora przyszła do siebie, ale od tego czasu nie chciała nawet słyszeć o opium lub morfinie; widziałem chorą w 6 miesięcy po tym wypadku i przez cały ten przeciąg czasu nie używała tak ulubionego przedtem przez siebie preparatu. (*The Boston med. and. Surg. Journ.*).

— Prof. Vintschga u powołany został na profesora fizyologii w Insbrucku, prof. Heringa na prof. fizyologii w Pradze.

Od Redakcyi Gazety Lekarskiej i Biblioteki Umiejętności Lekarskich. Z d. 1-m miesiąca lipca 1870 roku rozpoczyna się pierwsze półrocze piątego roku czyli tom dziewiąty *Gazety Lekarskiej*, która w tym samym co i obecnie, ściśle naukowym kierunku i nadal wydawaną będzie. Redakcyja uprasza szanownych P. T. abonentów, aby, stosownie do rozporządzenia władzy pocztowej, zgłaszać się raczyli z prenumeratą bez pośrednio do Redakcyi. Cena *Gazety Lekarskiej*: 1) w Warszawie: w Redakcyi i w Księgarniach rocznie r. sr. pięć, półrocznie r. sr. dwa kop. pięćdziesiąt; 2) na prowincyi w Cesarstwie i Królestwie: w Redakcyi i w księgarniach rocznie r. sr. sześć, półrocznie r. sr. trzy (licząc w to przesyłkę pocztową, przepaski i expedycję).

Uwaga: „*Rys historyczno-statystyczny szpitali w Królestwie Polskiem*“ jako Dodatek bezpłatny do *Gazety Lekarskiej* wciągu dalszym i w roku przyszłym dołączanym będzie.

Również z m. lipcem rozpoczyna się siódme półrocze wydawnictwa *Biblioteki Umiejętności Lekarskich*, w którym wyjdzie sto arkuszy druku. Prenumerujący już to pismo razem z *Gazetą Lekarską* zechcą złożyć przedpłatę na następne półrocze (to jest od 1 lipca 1870 r. do 1 stycznia 1871 r.) r. sr. dziesięć (po kop. 10 za arkusz); prenumerujący zaś samą *Bibliotekę* — r. sr. piętnaście (po kop. 15 za arkusz razem z przesyłką). Nowi zaś prenumeratorowie *Biblioteki Umiejętności Lekarskich*, którzy są już abonentami *Gazety Lekarskiej*, oprócz tego złożyć zechcą za ubiegłe pierwsze sześć półroczy r. sr. pięćdziesiąt trzy i jako rękojmię stałej prenumeraty r. sr. pięć czyli razem r. sr. sześćdziesiąt ośm; nie prenumerujący zaś *Gazety Lekarskiej* wniosą za pierwsze sześć półroczy r. sr. siedemdziesiąt dziewięć kop. pięćdziesiąt, oraz r. sr. pięć jako rękojmię prenumeraty stałej, czyli razem r. sr. dziewięćdziesiąt dziewięć kop. pięćdziesiąt.

Kalendarz Lekarski na rok 1871 (rok drugi wydawnictwa) również wyjdzie z druku w przyszłym półroczu. Wydanie ozdobne; format kieszonkowy. Cena prenumeracyjna r. sr. 1.

Zwracamy uwagę Szanownych Prenumeratorów, że wszystkie trzy powyższe wydawnictwa najdogodniej jest dla nich prenumerować bez pośrednio w Redakcyi, która, w razie zatracenia na poczcie pojedynczych arkuszy, poręcza bezpłatne powtórne ich wysłanie.

Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Girsztowt.

Redakcyja *Gazety Lekarskiej* i *Biblioteki Umiejętności Lekarskich* przy rogu ulicy Jasnej i Zielonego placu, w domu Jaroszyńskiego, Nr. 1364, mieszkania Nr. 6.

W Drukarni *Gazety Polskiej*. — Дозволено Цензурою.
